№ 145. Piątek 4 (17) sierpnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

4 (17) Piątek —Dominika W.
5 (18) Sobota — N. M. P. Śnieżnej.
6 (19) Niedziela—Przemienienie Pańskie.
7 (20) Poniedz.—Kajetana W.
8 (21) Wtorek—Cyryaka, Larga i Smaragda.
9 (22) Środa—Romana M.
10 (23) Czwartek—Wawrzyńca M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 50.
Zachód słońca o g. 7 m. 17.
Długość dnia godz. 14 m. 27.
Ubyło dnia godzin 1 m. 55.

Wschód księżyca o g. 0 m. 00
Zachód księżyca o g. 4 m. 25 w.
Dnia 7 Nów o g. 3 m. 2 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Piękna Helena“, początek o godz. 8 i pół wiecz.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: Benefis primadonny S. M. Żulińskiej. Ostatni raz „Dama od Maksyma“ i „Nowe cygańskie romansy“. Początek o godz. 8 i pół.

Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

W rozwoju ruchu panamerykańskiego, którego ostatnim objawem znamiennym był niedawno kongres wszystkich mocarstw Ameryki, niezaprzeczenie ważnym wypadkiem jest podróż ministra spraw zewnętrznych Stanów Zjednoczonych, pana Roota, do Uruguay'u. Już na debarkaderze w Montevideo spotkali znakomitego męża stanu delegowani w tym celu dostojnicy republiki. Następnie Root udał się z wizytą do prezydenta, a wieczorem na cześć jego wydano w ministeryum spraw zewnętrznych wspaniały bankiet.

Przy toaście na cześć gościa minister uruguyajski powitał Root'a, jako jednego z głównych inspiratorów nowego ruchu wszech-amerykańskiego. „Stany Zjednoczone — mówił — dzięki przyjaznym stosunkom z resztą mocarstw Ameryki, stworzą potężny Związek narodów nowego Świata, do którego należy i nasz kraj. W nich widzimy rękojmię naszego pokoju i niepodległości. Z drugiej strony, nie potrzebujemy zrywać stosunków przyjacielskich z Hiszpanią, z której wypłynęły w swoim czasie okręty Kolumba... Niemcy, Hiszpania i Włochy dają nam dzielnych emigrantów, Anglia kapitały... To wszystko łączy nas z Europą i łączyć będzie nasz Związek. Piję zdrowie postępu, kultury i braterstwa ludów amerykańskich“.

W odpowiedzi Root również zaznaczył pokojowe zadania Związku i brak wszelkich podstaw dla zerwania stosunków z Europą. Podkreślił głównie znaczenie ekonomiczne ruchu panamerykańskiego, dając delikatnie do zrozumienia, że imperyalistyczne tendencye, w razie gdyby się objawiły w której z republik łacińskiej Ameryki, na poparcie Stanów liczyć nie mogą.

Takie oświadczenie amerykańskiego ministra ma w danej chwili znaczenie zasadnicze. W Ameryce bowiem, wbrew polityce pokojowej Roosevelta, wrzenie, które wywołało niedawno bezcelową wojnę między Guatemalą a San Salvadorem, pozornie tylko ucichło: w Panamie aresztowano 17-tu generałów kolumbijskich, podejrzanych o działalność konspiracyjną, a do Wenezueli — jak donosi „New York Herald“— przybył Antonio Parades, przywódca partyi wojskowej, podobno w celu wywołania przewrotu i obalenia chorego obecnie prezydenta, Cipriano Castro.

* * *

Nieoczekiwane nadanie konstytucyi przez szacha Muzaffera Eddina wywołało zdziwienie w Europie, przyzwyczajonej widzieć Persyę bezwładną w despotycznem ręku Nassr-Eddina. Lecz w rzeczywistości stosunki perskie wymagały radykalnej zmiany.

Ruch wolnościowy od paru miesięcy nurtował w państwie szacha, nadużycia administracyi przeszły wszelkie pojęcia, a finanse państwa, obarczone 150-milionowym długiem, znajdowały się w stanie opłakanym. Urzędowne *exposé* tak poważnego kroku znajduje się w świeżo otrzymanym przez poselstwo perskie w Paryżu telegramie.

„W nieustannej trosce — brzmi ten ciekawy dokument — o szczęście i bezpieczeństwo wszystkich swoich poddanych, w celu wzmocnienia rządów w swojem państwie, Jego Cesarska Mość Szach postanowił przeprowadzić radykalne ulepszenia we wszystkich gałęziach administracyi. Przeto zarządzonem jest utworzenie Zgromadzenia Narodowego, którego członkowie mają być obrani z pomiędzy książąt krwi, duchowieństwa, klas wyższych, kupców i innych korporacyi. Zgromadzenie ma przebywać w Teheranie i rozstrząsać wszystkie ważne kwestye stanu. Każdy członek posiada bezwzględną swobodę słowa w sprawach, tyczących potrzeb państwa. Decyzye zgromadzenia winny otrzymać sankcyę monarszą dla nabrania siły prawa. Wewnętrzny regulamin zgromadzenie ma określić samo. Wolą monarchy jest natychmiastowe zwołanie zgromadzenia i wprowadzenie w życie tak praw zasadniczych, jak i praw, postanowionych przez przyszłe zgromadzenie“.

Ludność Persyi entuzyastycznie wita reformę. Czy jednak okaże się ona trwałą?...

* * *

Na zakończenie „krótki“ spis sześciu ojców i siedmiu matek chrzestnych nowonarodzonego wnuka cesarza Wilhelma. Mają być nimi, (nie licząc książąt z rodziny Hohenzollernów): cesarz austryacki, cesarz rosyjski, król włoski, król angielski, król norweski, wielki książę rosyjski Michał Mikołajewicz, królowa grecka, wielka księżna meklemburgska, Anastazya, wielka księżna badeńska, królewna duńska, dwie księżne bawarskie i księżna Schaumburg Lipppe...

Polityka posłów Koła „Kresowego“.

II.

Tendencya pewnego unikania nazw i szyldów polskich ujawniła się w ugrupowaniu narodowościowem posłów, należących do frakcyi „autonomistów-federalistów“.

Klub ten, stworzony przez Lednickiego, miał cel bardzo poważny i zupełnie wyraźny. Chodziło o zjednoczenie wszystkich tych, którzy, na gruncie odrębności narodowych, a także terytoryalnych, pragnęli wywalczyć sobie prawa samorządu politycznego, o zakresach. zależnych od warunków miejscowych i innych, które miano później omawiać.

Do składu frakcyi weszli Tatarzy, Estończycy, Ukraińcy, Polacy, Baszkiry, Kirgizi i wogóle wszyscy prawie nie-Rosyanie, oraz niewielu Wielkorosyan, sympatyzujących z ideą decentralizacyi.

Wszyscy skupiali się tu pod sztandarem narodowościowym, w imię wspólności interesów narodowych.

Posłowie polscy, wobec swego rozdziału na koronnych i kresowych, znaleźli się odrazu w położeniu dziwnem. Koło polskie koronne, weszło z początku do klubu autonomistów przez swoją delegacyę, a później bezpośrednio polscy posłowie z Litwy i Rusi, będący wciąż w stadyum organizowania się, i niedążący nawet do zbliżenia się z koroniarzami, nie mogli, i zresztą, nie chcieli wraz z tymi ostatnimi stanowić jednej polskiej grupy. Wobec tego jedynie było wskazanem stworzenie dwóch grup polskich: koronnej i kresowej. Na przeszkodzie stanęło tu rozumowanie następujące:

Ponieważ Polacy na Litwie i Rusi stanowią ogromną mniejszość liczebną, wskutek czego nie mogą rościć pretensyi do „autonomii polskiej“ w tych krajach, więc też nie mogą tworzyć oddzielnej grupy polskiej, skoro cel, wypływający z tej nazwy, w programie frakcyi nie leży.

Rozumowanie to miałoby pewien pozór słuszności, gdyby nie to, że w klubie autonomistów została przyjętą zasada eks-terytoryalnych dążeń autonomicznych i że na tej zasadzie ugrupowali się oddzielnie Żydzi. Również na tej zasadzie mogła tylko istnieć frakcya Muzułmanów i innych grup tych narodów i narodków, którzy nie zaludniają jednego obszaru ziemi, lecz rozrzuceni na dużych nieraz przestrzeniach, stanowią maleńkie częstokroć kolonie.

Jeśli więc prawo do eks-terytoryalnej autonomii mieli posiadać Żydzi, Tatarzy i Baszkiry, toć my na Litwie i Rusi mielibyśmy chyba prawo choćby do tego samego i, w konsekwencyi, powinnibyśmy byli utworzyć odrębną grupę polską z Litwy i Rusi.

Tymczasem nie. Posłów rozlokowano do grupy litewskiej, białoruskiej, a nawet nie pamiętam, czy ich i do ukraińskiej nie wpakowano.

Posłowie kresowi, jak już parę razy wspominałem, nie zorganizowali się, ale należy przyznać, starali się stworzyć naprzód jedną a potem dwie choćby grupy, stanowiące pewną określoną jednostkę, albo dwie jednostki, pozostające ze sobą w ciągłym i blizkim stosunku.

Pomimo jednak, że poseł Jankowski najął już mieszkanie dla tego podwójnego Koła, pomimo telegramów, rozesłanych do gazet i wydrukowanych tam grubemi literami, o spłodzonej nareszcie wśród ciężkich męczarni organizacyi, faktycznie panowie posłowie nie zorganizowali się przecież, a nawet i te 2 niby to grupy nie wyszły poza

Runeberg.

Kraina tysiąca jezior Suomansari—zwana przez nas Finlandyą—od wieków posiadała swój wybitny i odrębny od innych dziedzin Europy charakter. Morze, szumiące na skałach północnych fjordów, strome urwiska nad brzegami uśpionych rzek i jezior, pełne tajemniczych szmerów niezmierzone bory sosnowe, wreszcie niebo jasne i chłodne i czyste tworzą kolebkę. godną jednego z najdzielniejszych narodów północy. A naród ten z żelaznej mocy swojej oddawna jest znany. Już Tacyt z rzymską zwięzłością określa Finnów: „bezpieczni od bogów i ludzi ten rzadki zysk odnoszą, że nic nie żądają, bo nic żądać nie pragną“ (*De moribus German, c. 46*).

Jeżeli się zwrócimy do poezyi, tej wyrazicielki narodowego charakteru, znajdziemy w niej dziwną siłę, czerpaną z wiekowego rozwoju fińskiej duszy, prostotę pierwotną, której samobytna i szczera kultura nie zdołała stłumić—wreszcie ową tęskną i cudną melancholię, którą wytworzył bezbrzeżny, tajemniczy urok granitowej krainy. Od czudzkiej Kalewali do utworów współczesnych poetów młodej Finlandyi, pieśń fińska zachowała dziwne połączenie żywiołowej siły i przesmutnej tęsknoty.

Jednym z tych wieszczów fińskich, którzy w najsubtelniejszy sposób wyczuli przez pryzmat swej duszy poezyę swojego narodu, jednym z synów Finlandyi, których imię najbardziej jest czczone, był Jan Ludwik Runeberg.

Urodzony d. 5 lutego 1804 r. w Jakobstede, Runeberg był profesorem wymowy, a potem literatury i języka greckiego w Helsingforsie i Bòrga. Znakomity znawca heleńskich starożytności, rozkochany w pogodnej prostocie autorów greckich, fiński poeta w utworach swoich połączył czynniki greckie z fińskimi w jedną harmonijną całość. W zbiorowem wydaniu swych poezyi w roku 1851 pod tytułem „Dikter“, wytworny helenista, poruszał tematy tak swojskie, tak blizkie fińskiemu sercu, że więcej już w nim było Finna, niż Greka... Dola i niedola własnego ludu — surowe i piękne w swej klasycznej prostocie zwyczaje—niezgłębiony urok ojczystej przyrody—oto była dziedzina poezyi Runeberga. Odgadł on tę dziwnie prostą zagadkę, której rozwiązanie każdego poetę może uczynić wieszczem narodowym; przedtem, nim wziąć pióro do ręki, nim wzbudzić w duszy harmonię twórczych drżeń—Runeburg umiłował naród bezbrzeżnie i bezwzględnie i miłości tej do śmierci został wierny...

Stworzył przeto lirykę, którą po dziś dzień Finlandya z dumą powtarza, którą się szczyci, którą młode pokolenia za wzór sobie biorą...

—

Wzniosłym majestatem pieśni dawnych skandynawskich skaldów odznacza się zbiór romansów poetyckich Runeberga: *Fänrik Ståls Sägner*. Poeta wziął za wzór poezyę starożytną—Skålldskapr, która sławiła bohaterskie czyny walecznych Konungów — półbogów — i wzoru swego okazał się godnym. W romansach jego ożywają stare dzieje Sygurdów i Olafów, miłosne pieśni Atli i mityczne przemiany bogów. I pod względem formy, i pod względem treści w cyklu „Fänrik“, Runeberg jest poetą skandynawskim, w całem znaczeniu tego słowa.

Wspomniane już charakterystyczne cechy fińskiego poety widoczne są w całym szeregu innych utworów. „Elgskyt Tarne“, „Kung Fialor“, „Hanna“, „Nadeschda“, „Julguälen“ i „Smärre Berälleser“ — to najcenniejsze skarby, jakie złożył Runeberg na ołtarzu umiłowanej ojczyzny. Nie brak w nich subtelnego dowcipu, trafnie spostrzeżonej prawdy życiowej i głębszej nieraz analizy psychologicznej. Treść urozmaicona jest ogromnie, forma wytwornie wykończona, a nastrój—wspólny wszystkim utworom Runeberga—jasny i czysty, nieraz tęsknie melancholijny—nieraz pełen piorunowej mocy.

—

Lecz Runeberg jest również twórcą największego skarbu poetycznego Finlandyi — jej hymnu narodowego „Vort Land“. Hymn ten rozbrzmiewa w krainie jezior wszędzie — i w szkółkach początkowych — i podczas manifestacyi politycznych. Na obczyźnie grono Finlandczyków z dumą śpiewa swój „Vort Land“ bo jest to bodaj najpiękniejszy i najszczerszy z istniejących hymnów. W Café Reininghaus we Florencyi, w zbiorowisku międzynarodowej cyganeryi, spotkałem kółko młodych malarzy fińskich, śpiewających nad szklanką ponczu swą pieśń narodową. Nie rozumiejąc słów spytałem jednego z nich, co to za hymn. Odrzekł mi z dumną ironią: „to nasza marsylianka“....

Obecnie p. B. K. umieścił w „Kraju“ piękny przekład owego „Vort Landu“.

Brzmi on:

Ojczysta ziemio, kraju drogi,
W twej chwale jasnej trwaj!...
Kochamy twoich łąk rozłogi
I granitowych brzegów progi,
Bo ten północny ziemi skraj,
To nasz ojczysty kraj!

Niech ci, co mają zysk na względzie,
Odwrócą od cię twarz...
Dla nas te nagie skał krawędzie
I ten ubogi plon na grzędzie —
To skarby drogie, które masz,
O złoty kraju nasz!

Kochamy szumne twe potoki
I chłodny wichrów wiew,
I nocy letnich twych uroki,
I twoich borów ciche mroki...
Tu promień każdy, każdy śpiew
Spłomienia w sercach krew.

Tu myśli, miecze i lemiesze
Poznały krwawy trud,
Tu przeszły ojców naszych rzesze,
Tu w zasmuceniu, czy w uciesze
Stulecia długie trwał ich ród,
Mocarny finnów lud.

Kto zliczy boje tu stoczone,
Przelaną zbierze krew?
I kto wytrwałość zmierzy onę,
Co brała dzielnie w swą obronę,
Łagodząc zim północnych gniew,
Rzucony w ziemię siew!

Tu jest nam dobrze, tutaj spłynie
Naszego życia bieg,
I choć nas gorzki los nie minie,
Wiemy, żo dla nas w tej krainie,
Jak ostateczna przystań — legł
Najdroższy w świecie brzeg.

Oto przed nami ziemia leży,
Szat w morzu kąpie skraj...
I od rubieży do rubieży
Dumnie ją oko nasze mierzy:
Spojrzyjcie wszyscy! u tych staj:
To nasz ojczysty kraj!

I gdyby przyszło nam żyć w niebie,
W lazurach, pośród gwiazd,
Nie zapomnielibyśmy ciebie,
Kraino o jałowej glebie!
I nie przestali z jasnych gwiazd
Do twoich tęsknić gniazd.

Wśród granitowych twych wierzei
Tysiące jezior śni...
Ucieczko nasza w burz kolei,
Skarbnico wspomnień i nadziei,
Kolebko szara naszych dni,
Niech pieśń twa głośno brzmi!

Bo piękność twoja, w pąku śniąca,
Rozwinie się jak kwiat,
Bo nasza miłość gorejąca
W purpurę zórz i w blaski słońca
Ustroi bieg twych przyszłych lat,
I hymn twój przejdzie świat!...

—

Runeberg zmarł w Borga w 1877 roku. Pogrzeb jego Finlandya uczciła powszechną żałobą narodową...

Zygmunt Mosiewicz.

omawianie pierwszych paru punktów statutu.

Nie było też, aż do ostatnich czasów żadnej solidarności, zarówno w głosowaniu, jak w występach odzielnych posłów. W najważniejszych tylko razach, co najwyżej umawiano się w każdym oddzielnym wypadku o plan postępowania i to z bardzo różnym rezultatem.

Byłoby jednak niesprawiedliwością twierdzić, że wśród kresowców nurtowały jedynie prądy antypolskie, a raczej „antynarodowościowe“. Nie wszyscy wypierali się wspólności z „Lachami“, jak już zaczęto, wzorem Iłowajskich, nazywać koroniarzów.

Posłowie: Wiszniewski, Poniatowski, Szachno, Horwat, Jełowiecki, Potocki i Jankowski, stanowiący wśród kresowców t. zw. „prawicę“, odczuwali konieczność zbliżenia się z Kołem polskiem i w tym kierunku pracowali bardzo usilnie. Poseł Grocholski stał przeważnie na boku i silniej z tą grupą związanym nie był. Poseł Zdanowski, zarówno jak Pereswiet-Sołtan, roli nie grali żadnej prawie i nawet, zdaje się, rzadko bywali w parlamencie, zwłaszcza p. Sołtan.

Użycie określenia „prawica“, zobowiązuje mnie do bliższego wyjaśnienia znaczenia tego słowa.

Niemożność pogodzenia się dwóch grup jakoby miała źródło w odrębnych poglądach społecznych. I tak, biskup Ropp, pp. Lednicki, Skirmunt i t. d. uznawali głosowanie czteroprzymiotnikowe, strona przeciwna zaś uważała, że nizki stan kultury nie dopuszcza stosowania takiego systemu w całej rozciągłości i wprowadzała pewne ograniczenia, drobne zresztą i bardziej teoretyczne.

Kiedy pierwsi dowodzili, że nowe nadziały są nieodzowne dla powiększenia obszaru władania i użytkowania z ziemi przez włościan i że trzeba będzie tu ponieść pewne ofiary, pp. Wiszniewski, Poniatowski *et consortes* zgadzali się na wywłaszczenia jedynie tam, gdzie one będą absolutnie nieuniknione przy komasacyi gruntów włościańskich.

Stąd nazwa „prawicy“ i „lewicy“, wyprowadzona z tej różnicy poglądów, niby to bardziej i mniej demokratycznych.

Wszakże rozbicie się obu grup, dla tak minimalnych powodów, było wprost niepodobnem do wiary. Było mnóstwo sposobów dojścia do zgody, ale, naturalnie, przy nieodzownym warunku, aby posłowie kresowi zrozumieli całą doniosłość połączenia się na gruncie narodowościowym. Tego zaś nie było prawie wcale, bo i ci, którzy najwięcej w tym kierunku ujawnili tendencyi, jeszcze obawiali się przyłączenia wprost do Koła koronnego, widząc w tem nietakt polityczny wobec różnoplemiennych swoich wyborców.

Główną więc przyczyną tego nad wyraz bolesnego nieporozumienia się naszych posłów był absolutny brak wyrobienia politycznego i parlamentarnego, wobec czego antypolskie agitacye pp. Skirmuntów miały ogromne pole do rozwoju.

Koło polskie zorganizowało się bezzwłocznie po przyjeździe posłów do Petersburga. Odrazu, zanim statut został wypracowanym, postanowiono silnie zasadę solidarności i karności klubowej. Koło przyjęło żywcem zasadę kół polskich w Wiedniu i w Berlinie, i dzięki temu prowadziło politykę, z którą ci i owi mogli się zgadzać lub nie, ale rachować musieliby się wszyscy. I choć na razie kadeci, łącznie z trudowikami, mieli za sobą siłę, wobec której polskie głosy były zerem, to jednak w dalszem ugrupowaniu się stosunków parlamentarnych było więcej, niż prawdopodobnem, ze partye, na gruncie odmiennych interesów zróżniczkują się o tyle, że kilkadziesiąt głosów zbitych, na które ślepo można rachować, mogą być zarówno pomocą, jak i przeszkodą nie byle jaką. Otworzyłoby się więc szerokie pole do kompromisów i targów międzypartyjnych, które, jak wiadomo, w normalnem życiu parlamentarnem nader ważną odgrywają rolę. Wówczas każdy głos więcej stanowi dużą wartość.

Posłowie kresowi nie zrozumieli zupełnie tego alfabetu politycznego, nie odczuwali przytem tej naturalnej potrzeby łączenia się, i w parlamencie, jako całość, jako grupa, byli niczem. Nikt na nich uwagi nie zwracał, nikomu nie byli potrzebni i nikomu nie mogli zagrozić. Zwracano uwagę na wystąpienia i działalność Lednickiego, Horwata, Skirmunta, lub Biskupa, interesowano się stanowiskiem, jakie lepszy mówca, lub bardziej wpływowy wśród swoich poseł, mógł w danej sprawie zająć, ale na wszystkich „kresowców“ razem patrzano, jak na quantité negligeable w całem tego słowa znaczeniu.

Jeden z kresowców (nie pamiętam już który), wyśmiewał koroniarzy, jako ludzi, niemających zdania indywidualnego, ale „zbiorowe“. Biskup nie rozumiał „tej masoneryi, panującej w Kole, na zasadzie której każdy z członków uchylał się od jakiegokolwiek występowania, przemawiania, etc. bez aprobaty i dyrektywy Koła.“

Jankowski nie taił swej niesympatyi ku Koronie, Massonius zaciekał się w subtelne różniczkowanie pochodzenia szczepu, krwi i kultury „Lachów“ i Białorusów, Lednicki, nareszcie, ten Lednicki, na którego społeczeństwo rachowało bardzo dużo, nie zdawał się (pomimo swego znacznie wyższego wyrobienia politycznego) żadnej zwracać uwagi na szkodę, jaką brak solidarnej organizacyi sprowadza.

Wypływało to z różnych przyczyn.

Lednicki należy do dwóch stronnictw: rosyjskiego konstytucyjno-demokratycznego, oraz polskiego, postępowo demokratycznego.

Jako „kadet“, Lednicki i dawniej, i w czasie trwania Izby, zrobił dla polskiej sprawy dużo dobrego, zasługi jego, zwłaszcza w popularyzowaniu idei autonomii wśród Rosyan, są niezaprzeczone. O kraju swym nie zapominał nigdy; w każdej prawie mowie swej wprowadzał myśli i zdania, które wprost, albo pośrednio przypominały nas ogółowi, lub mogły nam dopomódz w danym razie przez przygotowanie opinii.

Jako „postępowy-demokrata“, zostający w ścisłym i stałym kontakcie z zarządem stronnictwa, które ucierpiało przy wyborach porażkę na rzecz znienawidzonej „narodowej - demokracyi“, Lednicki stanął dość sztywno wobec Koła i wszelką myśl, nietylko zlania się, ale zbliżenia z tym „endeckim“ klubem odpychał. W tym duchu działał i na innych posłów, Polaków nb., bo co się tyczy jego publicznych wystąpień wobec Rosyan, to nigdy przeciwko koroniarzom, o ile wiem, nie występował. Przeciwnie. Kiedy warszawska „pedecya“ popuściła wodze swemu żalowi po wyborach, denuncyując i obrzucając błotem posłów z Królestwa wobec rosyjskiego społeczeństwa, Lednicki wystosował list do „Nowej Gazety“, przerywający w sposób dość imperatywny potok zarzutów. „Skoro posłowie zostali wybrani, to bez względu na partyę, do jakiej należą, musimy ich uważać za przedstawicieli narodu i czekać ich czynów“, tak pisał (o ile z pamięci mogę zacytować) poseł miński, i istotnie, orgię „pedecyi“ nieco powstrzymał, przynajmniej na czas pewien.

W czasie jednak kadencyi Izby w Petersburgu mocno nie lubił koroniarzy i stronił od nich. Zresztą wszelkie zbliżenie się kresowców do Koła musiałoby z konieczności usunąć ich z pod sfery wpływów Lednickiego, jako kadeta i post. demokraty. Wolał więc dać ujście dążeniom kresowców do zrzeszania się, w stworzonym przez siebie i pod wpływem jego zostającym klubie autonomistów-federalistów.

W. D.

Lokaut w Białej.

I.

Na pograniczu Galicyi i Śląska austryackiego w m. Białej i Bielsku istnieją obszerne przedsiębiorstwa tkackie, obejmujące wszelkie gałęzie przemysłu, jak tkactwo właściwe, farbiarstwo, apretura, przędnictwo, szmuklerstwo, rysownictwo i t. d. W zakładach bialskich pracuje 16,000 robotników, w ich liczbie jest tam około 13,000 Polaków i około 3,000 Niemców. Kilkadziesiąt przedsiębiorstw fabrycznych, z których kilka obraca milionowymi kapitałami, znajdują się prawie wyłącznie w rękach niemieckich, a właściciele fabryk, Niemcy, robią świetne interesy w Białej i już się dorobili znacznych majątków.

Zdawałoby się, że przedsiębiorstwa, rozwijające się świetnie i zbogacające fabrykantów, przedstawiają i dla robotników również odpowiednie warunki pracy i dają im należyte wynagrodzenie. Okazuje się jednak, że w zakładach bialskich panuje wyzysk bezprzykładny i przekraczający wszelkie granice. W jednej z fabryk długość pracy robotników wynosi osiemnaście godzin dziennie (od 3 rano do 9 wieczorem) z krótką przerwą obiadową. „Jeżeli się uwzględni—pisze „Nowa Reforma“—że robotnik musi przed pracą wstać przynajmniej o pół godziny wcześniej, a wieczorem godzina zejdzie mu na kupowaniu artykułów żywności, to dochodzi się do wyniku, że robotnikowi na wypoczynek zostaje zaledwie cztery i pół godziny na dobę. A ile też robotnik zarabia w takiej fabryce za 18-godzinną pracę? Oto nie całe trzy korony (1 rb. 20 kop.) dziennie, zwykle jednak i przeważnie mniej jeszcze... w innych fabrykach praca trwa zwykle wprawdzie tylko 11 godzin, ale też za to robotnik zarabia dziennie 1 koronę 50 hal. (60 kop.), najwyżej 2 korony“. Warunki hygieniczne stoją niżej wszelkiej krytyki. O tanich i znośnych mieszkaniach, o opiece w razie choroby lub starości mowy nawet niema. „Robotnicy przeważnie muszą spać po fabrykach, bo na opłacenie noclegu ich po prostu nie stać—czytamy w „Nowej Reformie“—a w jednej z fabryk, zatrudniającej kilkaset samych robotnic, w tak zwanych sypialniach, zarząd fabryczny nie zmieniał w siennikach słomy trzy lata, tak, że biedne robotnice spały po prostu na gnoju, a z robactwem nie mogły sobie dać rady“. A przecież to była jeszcze wzorowa fabryka, bo miała owe straszliwe sypialnie, gdy w innych nawet takich nie było. Dodać należy, że gdy robotnice, pod wpływem „Związku robotników chrześcijańskich“, upomniały się wreszcie o zmianę słomy, to fabrykant uczynił to wprawdzie, ale wszystkie robotnice, które były na zgromadzeniu zwołanem przez Związek, z fabryki wydalił. Fabrykanci z Białej wyzyskują nietylko siły i zdrowie robotnika, wyzyskują oni nawet jego chorobę i robią na niej dobre interesy. „Tak np., jeżeli który z robotników zachoruje, choćby to trwało kilka tygodni, inni robotnicy muszą wykonywać pracę za niego, jednak pieniądze zatrzymuje fabrykant dla siebie“—pisze korespondent wymienionej gazety, i jednocześnie wskazuje na to, że oprócz fabrykanta Niemca, drugi jeszcze bicz smaga robotnika bialskiego, a jest nim drożyzna „na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, z jednorazowym tylko w tygodniu posiłkiem mięsnym robotnik potrzebuje koron 15, a zarabia od 8 najwyżej do 12 koron“.

Te kilka szczegółów wystarczy, aby uprzytomnić całą grozę położenia robotnika polskiego i bezwzględną brutalność wyzysku przedsiębiorcy Niemca. Nic więc dziwnego, że nieszczęśliwi robtnicy szukali ratunku w strajkach. Walkę prowadzą już od wielu lat i zapoczątkowali ją świętem robotniczem 1 maja. W odpowiedzi na to fabrykanci ogłosili lokaut na 8 dni, co tak przeraziło robotników, że od tej pory już wiecej nie świętowali. Od lat kilku walka z wyzyskiem rozpoczęła się na nowo, a przed paru miesiącami wybuchło w kilku fabrykach kilka lokalnych strajków, zakończonych uwzględnieniem bardzo skromnych żądań robotników.

W końcu ubiegłego miesiąca wystąpili z żądaniami robotnicy t. zw. prasy, w której sukno prasuje się, i zyskali pewne polepszenie warunków pracy w mniejszych fabrykach, z wyjątkiem pięciu największych fabryk, należących do miejscowych milionerów Niemców. Gdy ci ostatni odrzucili skromne żądania robotników (podwyższenie wynagrodzenia o niecałe 2 korony tygodniowo), wówczas wybuchnął strajk 157 robotników, pracujących w wymienionych pięciu fabrykach. A gdy robotnicy innych fabryk nie przyjęli do wykończenia robót, przysłanych przez owych pięciu milionerów, chcąc w ten sposób podtrzymać strajkujących kolegów, fabrykanci owi, porozumiawszy się uprzednio, ogłosili d. 6 sierpnia n. s. lokaut, czyli przerwali fabrykacyę i same fabryki na czas pewien zamknęli.

Tak się przedstawia w ogólnych rysach stosunek stron i sam konflikt. Dla drobnej podwyżki, żądanej przez robotników „prasy“, których było tylko 157, pięciu fabrykantów Niemców, porozumiawszy się z właścicielami mniejszych fabryk, wyrzucili na bruk i pozbawili chleba dziesięć tysięcy robotników polskich.

Zatarg ten nie jest jedynie zatargiem ekonomicznym; wchodzą tu w grę inne, bardziej doniosłe czynniki, a wyniki mogą być o wiele donioślejsze, niż to zwykle bywa. Obecnie nie wiadomo jeszcze, jak się skończy lokaut, ale już teraz w danym wypadku możemy stwierdzić, że głównem podstawowem tłem walki kapitału z pracą, w formie lokautu w Białej, jest kwestya narodowościowa. O tem i o innych ważnych momentach zatargu nie omieszkamy zdać sprawę naszym czytelnikom.

V.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

(Uroczystość na Jasnej-Górze. — Samoobrona.— Uprowadzenie więźniów).

⁂ Na ceremonię poświęcenia odbudowanej wieży Jasnogórskiej zjechał się liczny zastęp dostojników Kościoła.

Oprócz J. E. arcybiskupa ks. Popiela i J. E. biskupa Ruszkiewicza przybył do Częstochowy J. E. biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. Zdzitowiecki.

Zapowiedziany był również przyjazd J. E. ks. biskupa krakowskiego kardynała Puzyny, dla którego dyrekcya kolei Warsz.-Wied. poleciła przygotować wagon salonowy na przejazd z Granicy do Częstochowy. J. E. dziś przybył.

Zjazd ludu pobożnego jest ogromny. Mieszkańcy Częstochowy obliczają, że przybyło do 500,000 pątników.

Wszystkie hotele i mieszkania prywatne przepełnione.

Tysiące ludzi sypia w pobliżu klasztoru pod gołem niebem.

Przybywają coraz nowe kompanie, które wita duchowieństwo i wprowadza na Jasną Górę przy dźwiękach orkiestry.

Zjazd duchowieństwa również bardzo liczny. Bawi obecnie w Częstochowie kilkuset kapłanów z różnych stron kraju.

Przybyły kompanie z Galicyi, ze Śląska i W. Ks. Poznańskiego.

Pociągi z pątnikami przybywają jeden za drugim. Jednego dnia przybyło ich jedenaście.

Nową wieżę przystrojono wspaniale. Wieczorem odbędzie się iluminacya. Zapowiadają, że takiej jeszcze nie było nigdy na Jasnej Górze.

Już od rana zegar Jasnogórski wydzwania prześliczne hejnały. Lud wysłuchuje ich w podniosłem milczeniu.

Ceremonia poświęcenia nowej wieży odbyła się 2/15 b. m. o godz. 10-ej z rana. Kazania i mowy wygłosili J. E. arcybiskup warszawski ks. Popiel, biskup Ruszkiewicz i przeor Jasnogórski, generał zakonu oo. Paulinów ks. Rejman. Z krużganka wieży przemawiał Jego Ekscel. ks. biskup Zdzitowiecki.

⁂ Pracownikom głównej kasy kolei Nadwiślańskich rozdano dla samoobrony rewolwery brauningi.

Takie same rewolwery otrzymali płatnicy, którzy rozwożą pensye po linii.

Do ochrony kasy głównej ustanowiono prócz tego stałą wartą w liczbie 24 żołnierzy.

⁂ Dnia 29 b. m. z aresztu policyjnego w Końskiech uprowadzono 4-ch przestępców politycznych: Kowalskiego, Wojciechowskiego, Mastalarza i jakiegoś izraelitę, zaaresztowanego w Przedborzu.

O godz. 10-ej wieczorem zapukano do aresztu, a stróż, nie podejrzewając niebezpieczeństwa i otrzymawszy odpowiedź na zapytanie „kto“ — „swój“, otworzył wejściowe drzwi. Wtedy kilkunastu uzbrojonych w rewolwery i karabinki ludzi wtargnęło do wnętrza i zagroziwszy stróżom, że w razie oporu będą strzelali, zabrali 4-ch wymienionych więźniów i zbiegli z nimi niezatrzymywani przez nikogo.

Jeden z uprowadzonych miał być w tych dniach sądzony przez sąd wojenny za dokonane rzekomo napady na monopole i rozbrajania strażników.

Policya zarządziła natychmiast pościg, lecz jak dotąd bez rezultatów.

Z Sokołowa piszą do „V. Zeit“ „W Węgrowie aresztowano członka „Bundu“. Znaleziono przy nim pieczęcie i listy. Gdy go prowadzono przez Sokołów do więzienia siedleckiego, towarzysze go uwolnili“.

Z Litwy.

Związek rodziców. — Manifest o rozwiązaniu Izby. — Z sądu wojennego — Związek służby domowej.

⁂ Do uznania gubernatora wileńskiego przedstawiono ustawę związku rodziców, opiekunów i wychowańców dzieci, uczących się w średnich zakładach naukowych w Wilnie. Stowarzyszenie to, pośrednicząc między szkołą a uczniami, ma na celu zreformowanie szkoły na zasadach demokratycznych i autonomicznych i równouprawnienia narodowości i wyznań, oraz przystosowanie jej do warunków nowoczesnych.

⁂ Administracya wileńska otrzymała od ministerstwa spraw wewnętrznych kilka tysięcy egzemplarzy Manifestu o rozwiązaniu Izby z poleceniem rozpowszechnienia go i oznajmienia ludności miejscowej z jego treścią.

⁂ W nocy z 28 na 29 lipca w Wilnie policya dokonała licznych rewizyi i aresztów.

⁂ Wileński sąd wojenny wkrótce udaje się do Kowna dla rozpatrzenia sprawy 14 żołnierzy z konwoju, oskarżonych o podanie petycyi swemu dowódcy.

⁂ Do uznania gubernatora wileńskiego przedstawiono ustawę związku zawodowego służby domowej, mającego na celu zjednoczenie całej służby domowej w Wilnie, a więc kucharzy lokai, pokojówek, portyerów, nianiek etc. w celu obrony swych zawodowych interesów, oraz dla pomocy wzajemnej i pracy w kierunku kulturalnym. Stowarzyszenie projektuje odczyty, sądy polubowne, organizacyę klubu i bibliotekę, wydawanie pożyczek bezprocentowych etc.

Z Wielkopolski.

(Dzieci polskie a niemiecka nauka religii).

⁂ Z Mosiny piszą do „Wielkopolanina“: Po wakacyach dnia 6 b. m., gdy dzieci przybyły do szkoły, zaczęli panowie nauczyciele rozdawać historyę św. i katechizmy niemieckie. Dzieci nie chciały ich brać, ale im grożono, że gdy nie wezmą, to będą zmuszone chodzić do szkoły do szesnastu lat.

Na drugi dzień przyszły dzieci do szkoły i wszystkie książki porzucały na katedrę. Perswadowano im, że na tych książkach jest pieczęć ks. Arcybiskupa, więc muszą brać i znów im grożono, ale one nie usłuchały i nie wzięły. — Kilku tylko wyrostków ulękło się i wzięło.

W południe przybyły matki i zaprotestowały przeciwko tej niemieckiej nauce. Nic nie pomogły groźby pana nauczyciela E. Na trzeci dzień dzieci same ze siebie odmówiły pacierz polski i stale i odważnie trzymają się swego postanowienia. Bóg wie, jaki ta sprawa weźmie koniec.

⁂ Z Bnina otrzymał „Goniec Wielkopolski“ następującą korespondencyę:

W szkole tutejszej panowie nauczyciele zaczynają na dobre batożyć nasze dzieci polskie, w czem przoduje p. Rochowicz, i to za nieodpowiadanie na niemieckie pytania w religii. W tych dniach sprowadzili dużo katechizmów niemieckich i chcą takowe dzieciom wręczyć — co napełnia ich wielką obawą.

⁂ Z pod Wrześni piszą do „Lecha“: Do Sobiesierni chodzą dzieci do szkoły z rozmaitych wsi, także i z Grzybowa. Otóż z tej wsi i paru innych, dzieci, posłuszne rozkazom rodziców, nie odpowiadają w nauce religii w języku niemieckim, ani się w tym języku modlić nie chcą.

Cóż tedy robi nauczyciel, Polak, pan Luczkowsky? Piśmienne podania rodziców pozostały bez odpowiedzi, a na dzieci nałożył, według wskazówek inspektora, p. Bismarka, który i tutejszą szkołę w tej sprawie odwiedził, straszne kary: dzieci chodzą godzinę drogi do szkoły na godzinę 7 rano; siedzą w szkole do godz. 11 lub 12, potem idą znowu godzinę drogi do domu i o godzinie drugiej znowu muszą przyjść na areszt godzinę drogi, do godz. 4, i potem znowu do domu idą — godzinę drogi.

Na areszcie poucza wspomniany nauczyciel o rozmaitych rzeczach, a gdy od razu tego nie pojmą, wydziela dotkliwe kary trzciną. Wszystko za religię. Rodziców, którzy się użalają, zbywa krótko lub za drzwi wyprasza.

Pomimo tych kar niektóre dzieci, a przedewszystkiem dziewczęta, religii po niemiecku uczyć się żadną miarą nie chcą, chociażby je srożej jeszcze karano.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa urzędowa wobec Finlandyi.

Zdobyte a raczej odzyskane przez Finlandyę prawa oddawna nie dają spać „Now. Wr.“ i innym podobnego typu organom. Cały szereg rewelacyi, pomawiających Finlandyę o przewożenie broni, o popieranie rewolucyjnych ruchów rosyjskich, ukazuje się od czasu do czasu w pismach i najczęściej kończy się sprostowaniem, wychodzącem nieraz ze sfer urzędowych.

Ostatnie wypadki na morzu Baltyckiem postawiły prasę gadzinową w prawdziwie kłopotliwem położeniu: wszystkie insynuacye, jakie mogłaby wysnuć z wypadków, zostały uniemożliwione wskutek taktycznego zachowania się stanów sejmujących i przeważnej większości mieszkańców Helsingforsu.

Na razie więc w prasie półurzędowej i w sprzymierzonych z rządem organach panowało chmurne milczenie. Obecnie jednak, kiedy pierwsze wrażenie odezwy sejmowej cokolwiek zatarło się, a proces sweaborski ujawnił znaczny udział rewolucyonistów finlandzkich, prasa rosyjska znowu bierze się do dawnej roboty.

Charakterystyczną próbką tej akcyi znajdujemy w półurzędowej „Rossija“.

„W jednej z depesz z Helsingforsu—pisze organ p. Stołypina—zachowanie się ludności wobec powstania w Sweaborgu było sformułowane w sposób następujący: „wszystkie warstwy ludności stroniły od majtków i żołnierzy, którzy zapomnieli o swym honorze i obowiązku“.

Z tego można byłoby wnosić, że powstanie w Sweaborgu żadnego nie wywołało współczucia wśród ludności Finiandyi.

Zupełnie inne wrażenie otrzymujemy po przeczytaniu pism miejscowych, otwarcie wypowiadających swą sympatyę dla zbuntowanej załogi i nazywających ten wypadek „walką o wolność i o obalenie obecnego rządu“.

Podobna ocena wypadków wydaje się gazecie argumentem tak morderczym, że przystępuje ona niezwłocznie do przytaczania odnośnych wyjątków z pism fińskich.

„Proszę wziąć naprz. takie umiarkowane pismo, jak „Uusi cuometar“, i w niem nawet można zawsze znaleźć wyrazy współczucia dla buntowników. Oto dla przykładu kilka wierszy z opisu przewożenia buntowników ze Sweaborgu do Helsingforsu.

„W jednym z oddziałów prowadzą oficera, walczącego o wolność w szeregach powstańców: z przodu, idzie z zadartą głową inny oficer, jeden z wiernych rządowi osobników... Tłum śledzi za aresztowanym i bez słów wyraża swoje zeinteresowanie, uczucia jego są zrozumiałe bez słów.“ Uczucia te—pisze dalej „Rossija“—w innych pismach znajdują wyraz bardziej obreślony.

„Wszyscy my zgodnie i z wielkiem współczuciem obserwujemy walkę wielkiego narodu rosyjskiego o jego wolność i ludzkie prawa“. (Laatokka Nr 37).

Od tych cytat przechodzi gazeta do znanych a potępionych przez cały naród wystąpień Czerwonej Gwardyi, upatrując w nich tylko wyraz czynny tego współczucia, jakie żywiły inne warstwy ludności.

Takie zarzuty gromadzi organ półurzędowy, dzielnie sekundując „Now. Wrem.“, „Mosk. Wied.“ i t. p.

Nie zasługiwałyby one zapewne na uwagę, gdyby nie to, że mogą one mieć bardzo namacalne znaczenie, świadcząc o nastroju sfer biurokratycznych.

Nie ulega wątpliwości, że tym ostatnim dużo dały do myślenia ostatnie wypadki i ta rola, jaką mogłaby odegrać Finlandya wolna w razie bardziej pomyślnego ruchu wojskowego.

Chwila obecna jest jednak tego rodzaju, że nowy konflikt z Finlandyą stworzyłby niebezpieczeństwo jeszcze na jednym froncie. To też polityka czynnej reakcyi w Finlandyi, nawet z punktu widzenia czysto biurokratycznego, wydaje się dziś absurdem.

Mieliśmy jednak z tej strony tyle niespodzianek, że i ta nie jest kompletnie wyłączoną.

Mały feljeton.

Humor w Izbie Państwowej.

Do posła Manterysa zbliża się „trudowik“ i pyta z ironicznym uśmiechem:

„Powiedzcie, kolego, cobyście też wybrali, jeśliby wam dano do wyboru: z jednej strony nadział ziemi — z drugiej zaś... Orła Białego?

— Pytanie za pytanie. A co wy byście wybrali, jeśliby z jednej strony dano wam ikonę Matki Boskiej, z drugiej zaś... wiązkę siana?

„Cóż za pytanie! Wiadomo, że ikonę!“.

— A gdyby przyprowadzili krowę, co też onaby wybrała?

„Dziki z was człowiek! Naturalnie, że krowa za siano schwyci...

— A wiecie dla czego? Boć to tylko bydlę (skotina) i nic więcej!

KRONIKA.

— **Z T-wa dobroczynności.** Przed kilku dniami donosiliśmy o wyprawieniu ostatniej kolonii letniej. Obecnie kolonie zaczynają już wracać. D. 31 lipca powróciła 1 kolonia, składająca się z 12 dziewczynek, pod opieką dozorczyni, p. Sawickiej, nauczycielki jednej z ochronek w Białej Cerkwi. Kolonia ta spędziła przeszło 2 miesiące w Łosiatynie, gub. kijowskiej, pod Białą Cerkwią. Druga kolonia powróciła 2 b. m. z majątku p. Oktawii Podhorskiej, Popówka, (gub. kijowskiej). Partya ta składała się z 10 dziewczynek. Opiekowała się dziećmi w ciągu 2 i pół miesiąca panna M. Bakanowska. Dziś spodziewają się powrotu 3-ej partyi dziewczynek ze wsi Ślepanki, posiadłość p. Ziemęckiej. Pobyt na wsi doskonale wpłynął na małe kuracyuszki; nawet te, które w spisach były oznaczone 1-ym stopniem, czyli musiały być wywiezione na wieś, bez względu na ilość wakansów, powróciły w dobrym stanie. Wagi im przybyło przeciętnie: w 1-ej partyi od 6 — 9 funtów, w drugiej od $5^1/_2$ — 16 funtów. Na wsi zajmowały się one przeważnie rozmaitemi robotami na świeżem powietrzu.

W ciągu bieżącego miesiąca mają powrócić wszystkie kolonie. Jest to nader kłopotliwy czas dla Towarzystwa, gdyż fundusze jego nie są zbyt obfite, a tu trzeba załatwiać rachunki z dozorcami i dozorczyniami. Mamy nadzieję, że polskie społeczeństwo nie odmówi swej pomocy i złoży niejeden grosz na tak piękny cel, jak uzdrowienie dziatwy; „*Bis dat, qui cito dat*“.

— **Znowu strajk w drukarni Kulżenki.** Onegdaj w drukarni Kulżenko rozpoczął się powtórny strajk, wywołany następującemi okolicznościami. W lipcu prawie wszystkie drukarnie kijowskie były ogarnięte ruchem strajkowym, w tej liczbie i drukarnia Korczaka-Nowickiego, która, nie mając możności uwzględnić żądań robotników, oddała otrzymane obstalunki do drukarni Kulżenki i zaprzestała pracy. Ponieważ zaś roboty drukarni Korczaka-Nowickiego zostały ogłoszone „pod bojkotem“, zecerzy drukarni Kulżenki nie zechcieli wykonywać tych robót. Okoliczność ta posłużyła za hasło do strajku, który zmusił właściciela do przyjęcia na czas jakiś uciążliwych warunków. Nie mając możności pracować nadal w takich warunkach, p. Kulżenko postanowił zmniejszyć ilość pracujących. Było to powodem do nowego strajku, który rozpoczął się d. 2-go sierpnia od tłumnego wiecu. Pomimo perswazyi właściciela, który tłómaczył robotnikom, że rujnują oni nietylko drukarnię, ale i siebie, bo drukarnia ma terminowe obstalunki i może je stracić, że żądać podwyższenia płacy wobec ogólnego kryzysu jest nonsensem,—improwizowany „meeting“, na którym przemawiali również osoby, niepracujące w drukarni, postanowił żądać podwyżki 15 procent akordowej zapłaty i 20 procent na pensyach. Pan K. stanowczo odmówił, zapowiadając, że będzie zmuszony zamknąć drukarnię i wszystkich wydalić.

— **Z uniwersytetu.** Z powodu, że termin przyjmowania podań o zapisywanie się na uniwersytet upływa w dniu 10 ym sierpnia — podania z każdym dniem napływają w coraz większej ilości: wczoraj było już przeszło 1000 podań.

Do grona studentów zaliczono już 140 osób (po 40 na wydział medyczny i prawny, 10 na historyczno-filologiczny, 30 na oddział nauk przyrodniczych wydziału fiz.-matem. i 20 na oddział matematyczny).

Pozostało tylko 485 wakansów przy 850 przeszło kandydatach.

Jakeśmy już donosili, dwaj z tegorocznych abituryentów złożyli atestaty z jedną dwójką; okolicznosć ta wywołała kwestyę o prawie takich abituryentów wstępowania na uniwersytet i dlatego sprawa ta skierowana została do decyzyi kuratora okręgu naukowego.

Listę osób przyjętych na uniwersytet wywieszono w witrynie uniwersyteckiej.

— **Jeszcze parę słów o „anarchistach“.** Anarchiści, uczestnicy onegdajszego zajścia na Kreszczatiku, zajmują w dalszym ciągu umysły wszystkich. Władze, zarówno sądowe, jak policyjne, zajęte są rozpatrywaniem sprawy. Badanie Rudanowskiego przeciągnęło się d. 2 sierpnia do późnej nocy. Przy badaniu był obecnym jakiś czas generał-gubernator Suchomlinow. Rudanowski zachowywał się najzupełniej swobodnie i zeznania składał z kompletnym spokojem. Jest on synem urzędnika zarządu apanażów, matką jego jest akuszerka, nazwiskiem Aleksandrowa. W mieszkaniu jej, przy ul. W.-Wasilkowskiej, zrobiono rewizyę, podczas której skonfiskowano całą korespondencyę R—go. Anarchista-indywidualista, jak się R—ki nazywa, był ongi w gimnazyum, z drugiej klasy wszakże zmuszony był wystąpić i potem przebywał mniej lub więcej krótki przeciąg czasu w rozmaitych zakładach naukowych. Matka jest tego zdania, że syna jej nigdy nie lubiono za jego zuchwalstwo. Rudanowski siebie tylko nazywał prawdziwem nazwiskiem, pozostałych anarchistów zna pod pseudonimami. Zienczenkę np. nazywa Kosym. Temu ostatniemu dokonano wczoraj bolesnej operacyi wyjęcia kuli z czaszki. Po skończonej operacyi Z—ko uczuł się daleko lepiej, podniósł się z łóżka, wyszedł na korytarz i skierował się ku drzwiom wyjściowym. Stójkowi, pilnujący rannego, obawiając się ucieczki położyli go z powrotem do łóżka i postawili straż obok niego. Raniony stójkowy Czernienko jest również w szpitalu. Rana jego spowodowana jest kulą browninga Zienczenki. Drugi browning, będący w rękach Rudanowskiego, zepsuł się podczas strzelania i tem tylko wytłómaczyć sobie można niewielkie straty, jakie wyrządził, strzelając do ścigających.

— W dniu wczorajszym, I. Rudanowski pod silną eskortą przeprowadzony został z cyrkułu pałacowego do więzienia łukianowskiego. Rudanowski przyznaje się do pokrewieństwa ze znaną Wolkensztein, zabitą niedawno we Władywostoku. Rudanowski utrzymuje, że odpowiedzialność za zabicie W. pada na władywostockiego generała Seliwanowa, któremu R. za to zaprzysiągł zemstę i w tym celu pragnął w jakibądź sposób dostać pieniędzy.

— **Ucieczka przestępcy politycznego.** Wczoraj rano z więzienia starokijowskiego cyrkułu znikł bez śladu ważny bardzo przestępca polityczny — Nikołajew, aresztowany przed półtora miesiącem po zbrojnym napadzie na płatników kolejowych.

Odrazu po zaaresztowaniu, Nikołajew (jak sam się przestępca nazwał, nie tając, że nazwisko to jest przybrane), zamknięty został w areszcie przy cyrkule starokijowskim, który uważany był zawsze za pewniejszy od więzienia i w którym siedzieli zwykle najważniejsi przestępcy zarówno polityczni, jak i kryminalni.

Cele więzienne w tym cyrkule znajdują się na parterze i wychodzą drzwiami na korytarz. W korytarzu znajduje się zawsze żandarm ze stójkowym, drugi stójkowy pilnuje strony zewnętrznej zamkniętych drzwi korytarza.

Więzień przeto bywa pod strażą trojga ludzi. Do obowiązbu żandarma należy śledzenie więźnia przez okienko, znajdujące się we drzwiach jego celi. W celi Nikołajewa okienko było zawsze zamknięte na kłódkę. Niedawno, wszakże z powodu remontu, Nikołajewa przeprowadzono do drugiej celi, w której okno się nie zamykało i to podobno było pierwszym krokiem do ucieczki. Przez to okno podano Nikołajewowi paczkę z ubraniem i przyborami do golenia. Kto i kiedy to podał nie-

wiadomo, pewnem jest tylko, że jeszcze w d. 2 sierpnia w celi Nikołajewa wszystko było w porządku.

Owej nocy zaszły w cyrkule pewne zmiany, które dopomogły więźniowi do wykonania swego planu. Policya potrzebowała doświadczonych osób do zrobienia rewizyi na wyspie Truchanowej, gdzie zebrać się miał wiec i w tym celu zabrała stójkowego, dyżurującego przy drzwiach celi Nikołajewa, zastępując go przez młodego i nieobytego ze służbą policyanta.

Szczęście sprzyjało najwidoczniej Nikołajewowi, wczoraj bowiem o godzinie 9-ej zrana przy zmianie warty, rewirowy obejmujący straż, nie sprawdzał, czy więźniowie znajdują się na miejscach. To też wczoraj o godz. 2-ej po południu Nikołajewa już się niedorachowano.

Zniknięcia jego nie zauważono odrazu. Wychodząc z celi, Nikołajew zdjął z siebie ubranie i ułożył je w ten sposób, jakby sam leżał pod kołdrą. Po zniknięciu więźnia wszystkie drzwi korytarza i celi okazały się zamknięte, a krata w oknie jest cała. Przypuszczalnie Nikołajew przeszedł przez korytarz w przebraniu żandarma, lub też stójkowego. Zdążył przedtem jeszcze zgolić sobie brodę

Ucieczka ta spowodowała silny popłoch. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że przyszła ona do skutku przy pomocy przekupu, natychmiast zrobiono u wszystkich stójkowych rewizyę bezskuteczną wprawdzie, i jednego ze stójkowych, dyżurujących przy celi Nikołajewa aresztowano, żandarma zaś odesłano do oddziału żandarmeryi.

O ucieczce Nikołajewa rozesłano do wszystkich cyrkułów depesze, na dworcu rozstawiono agentów policyi tajnej. Środki te dotychczas nie przyniosły żadnego pożądanego rezultatu.

— **Strajk**. W Kijowie zaczął się strajk kamaszników, którzy postawili następujące żądania: 1) Przyjęcie wydalonych robotników z zakładu Rabinowicza. 2) 8-mio-godzinny dzień roboczy (od godziny 7-ej rano do g. 6-ej wiecz., z przerwą półtoragodzinną na obiad i pół godz. na śniadanie). 3) Skasowanie pracy tygodniowej i podziennej, z zamianą na miesięczną. 4) Tygodniowe wypłaty. 5) Zwiększenie gaży: 20-sto rublowej o 20 proc., 30 rb. — 15 proc. i ponad 40 rb.—10 proc. 6) Majstrowie płacą za mieszkanie i strawę. 7) Świętowanie 1 maja i 9 stycznia. 8) Wilię Świąt rocznych praca winna być przerwana o godz, 13-ej, w piątki o godz. 2-ej. 9) Skasowanie pracy akordowej. 10) Miesiąc liczy 30 dni, z nich 26 roboczych. 11) W razie kalectwa lub choroby majstrowie płacą w ciągu 2 tygodni całą gażę, potem 1/3 aż do końca choroby. 12) Za cały czas strajku pensya ma być wypłacaną. 13) Wydalenie robotnika może nastąpić tylko wskutek wyroku sądu rozjemczego.

— **Rozporządzenie ministeryalne o obsadzaniu wolnych posad na kolejach.** W miejscowych zarządach kolejowych otrzymano okólnik ministra komunikacyi, ściśle zalecający obsadzać wolne posady na kolejach obowiązkowo przez służące już na kolei osoby, dla których nominacya na te wakansy stanowi awans służbowy.

— **Ulga dla zapasowych**. Zarząd do spraw o przesiedleniu zawiadomił kijowską komisyę gubernialną do spraw włościańskich, że zapasowi i dymisyonowani szeregowcy (w tej liczbie i zapasowi chorążowie) armii mandżurskiej, mogą otrzymać w razie życzenia grunta rządowe, przeznaczone na zasiedlenie, na prawach przesiedleńców, niezależnie od tego, do jakiego stanu należą i bez obowiązkowego uprzedniego posyłania delegata.

— W **sprawie jazdy w pocztowych wagonach**. Dotychczas urzędnicy pocztowi i telegrafiści, w razie delegowania ich na prowincyę, korzystali z prawa bezpłatnej jazdy w wagonach pocztowych. Obecnie postanowiono do owych wagonów nie wpuszczać nikogo, oprócz urzędników, przewożących pocztę.

— NAPAD. Wieczorem, d. 2 sierpnia, na ul. Policyjnej 4-ej niewykryci złoczyńcy pobili i ograbili E. Hazukina.

— POŻAR Z OFIARĄ LUDZKĄ. W nocy, na d. 3 sierpnia, na Demijówce, na ul. Szewckiej, w posesyach N. Promysłowa i I. Dołgopołowa spaliły się 2 domy, 2 oficyny i 2 wozownie. Po pożarze w obrębie nieruchomości Promysłowa znaleziono opalony trup (bez głowy) włościanina Wasila Jegorkina, który, jak powiadają, spał na strychu. Budynki były ubezpieczone.

— SAMOBÓJSTWA. W tych dniach na parostatkach miały miejsce 2 wypadki samobójstwa: na przystani «Pieczni» z parostatku «Retwizan» rzucił się do wody i utonął umysłowo chory podróżny, Semen Prostiakow, a na przystani «Chodorów» z parostatku «Mirotworec» — pasażerka Anna Simerotowa.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA KAZUTOWA, robotnika z warsztatów kolei Poł.-Zach. W tych dniach do warsztatów przychodziła żona zamordowanego cieśli Kazutowa i doręczyła zawiadowcy warsztatów list, adresowany na jej imię; w liście, między innemi, powiedziano: «nie smućcie się, ponieważ śród członków komitetu jest wielu, użalających się na waszego męża». Na liście znajduje się stempel komitetu S.-R. Widocznie zabójstwo nie jest wywołane zemstą osobistą. Takież same listy otrzymali dwaj robotnicy warsztatów: Klujko i Dołżenko. Jednego z nich żandarmerya kolejowa zaopatrzyła w browning. Wśród pracowników warsztatów kolejowych kursują pogłoski, że zamordowany Kazutow w grudniu roku zeszłego zdradził wielu strajkujących kolegów.

— AWANTURNIK. Onegdaj, przy ul. Żylańskiej Nr 100, lokator państwa S., młody człowiek, nazwiskiem Piotr Dubowyj, podczas nieobecności gospodarza mieszkania wszedł do pokoju pani S. i za nieprzyzwoite zachowanie się został ukarany policzkiem. Wtedy Dubowyj wybiegł na ulicę i wystrzeliwszy kilka razy w powietrze z rewolweru, umknął. Na odgłos strzałów, zgromadziło się sporo ludzi. Policya zrobiła rewizyę w pokoju D. i znalazła: siekierę, sztylet i kastet. D. podobno był pijany.

— KRADZIEŻE. W nocy, d. 2 sierpnia na ul. Włodzimierskiej Nr 36, okradziono mieszkanie członka akademii, W. Kotarzyńskiego na sumę 400 rb.

Na ul. Funduklejowskiej, Nr 40 z mieszkania p. W. Rzepeckiej i jej lokatora, W. Mossakowskiego, skradziono rzeczy na 200 rb.

— BEZCZELNOŚĆ RABUSIÓW. Wczoraj, nad ranem, na ul. Żylańskiej Nr 112, do mieszkania siostry miłosierdzia, A. Łukianowej, która niedawno powróciła z Dalekiego Wschodu, dostali się przez otwarte okno dwaj rabusie; cicho podkradłszy się do śpiącej siostry, zakneblowali jej usta, przywiązali do łóżka i wzięli się do poszukiwania pieniędzy. Przewróciwszy do góry nogami całe mieszkanie rabusie znalezli około 700 rb. Łukianowa z braku powietrza zemdlała; widząc ją nieruchomo leżącą i sądząc, że się udało, rabusie napisali następującą karteczkę: «Uduszona przez dwóch nieznanych dla pieniędzy. Gdyby była oddała pieniądze odrazu, byłaby żyła. Kto ją udusił, nikt się nie dowie». Rano dopiero udzielono pomocy Łukianowej, która na szczęście znajduje się przy życiu, lecz dotychczas przyjść do siebie nie może.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Cijota (Syrec Nr 40) popełniono kradzież rzeczy i pieniędzy, wartości 100 rb. Rewidowany, na życzenie poszkodowanego, Sylwester Achtienko stawiał opór policyi i groził zabiciem stójkowych.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj, na Aleksandrowskim zjeździe tramwaj dopędził przechodzącą przez linię E. Kahan z dzieckiem na ręku. Kobieta w przestrachu upuściła dziecko, które potłukło się, sama zaś wpadła pod wagon i odniosła poważne obrażenia.

— UCIECZKA ZŁODZIEJKI. Wczoraj, w dzień podczas przeprowadzenia przez stójkowego więźniów do zjazdu sędziów pokoju uciekła złodziejka Filozonowa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zakopane, 3 sierpnia. — Wczoraj pod przewodnictwem ordynata Adama Krasińskiego odbyło się tutaj doroczne zgromadzenie członków sanatoryum dla chorych piersiowych. Dyrektor Dłuski złożył sprawozdanie. Rok ubiegły okazał się bardzo pomyślny ze względu na skutki leczenia oraz frekwencyę (dziennie przeciętnie 73 chorych). Wprowadzono nowe ważne ulepszenia. Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej, która podniosła zdumiewający rozwój zakładu, dzięki fachowej działalności obojga Dłuskich. Dalej załatwiono sprawy administracyjne i zwrócono się do obecnego tam profesora Baranowskiego, oraz lekarzy warszawskich o dalsze popieranie polskiego zakładu postawionego na jednakowym poziomie z zagranicznymi. Dalsze poparcie przyrzeczono.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 2 sierpnia. (Urzęd.)—Nowomianowany główno-zarządzający sprawami rolnictwa, książę Wasilczykow, wypowiedział następującą mowę: „Z rozkazu Najjaśniejszego Pana objąłem departament rolnictwa. Nikt zapewne, w chwili obecnej, lepiej odemnie nie zdaje sobie sprawy z trudności, jakie oczekują mnie, powołanego do zarządu wydziałem. W chorobliwym nastroju, pod wrażeniem przebytych wypadków, opinia publiczna z gorączkową niecierpliwością oczekuje urzeczywistnienia stanowczych reform w dziedzinie rolnictwa, upatrując w nich rękojmię uspokojenia kraju. My jednak, jako ludzie, bliżej obznajmieni z techniczną stroną sprawy, wiemy, że kwestya rolna, w teraźniejszym swym stanie, jest wynikiem jeżeli nie fałszywej, to w każdym razie mało przewidującej, agrarnej polityki państwowej w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu; jednem poruszeniem pióra lub jednem jakiemkolwiek zarządzeniem nie można tej kwestyi oprzeć na trwałych podwalinach. Na to potrzeba całego okresu prawodawstwa twórczego, a tymczasem obecnie wszelka normalna działalność prawna została chwilowo zawieszona. Prawa są nam potrzebne nietylko dlatego, aby bezpośrednio uregulować stosunki rolne, lecz i dlatego, ażeby zdjąć pęta, krępujące włościanina współczesnego i stworzyć nareszcie w Rosyi wolnego, zdolnego do pracy i mającego kredyt obywatela-włościanina. Jednakże pomimo uprzytomnienia sobie wszystkich trudności, bynajmniej nie znajduję, aby sytuacya była bez wyjścia. Sądzę, że w podobnym kraju, jak Rosya, z jej niezmierzonemi, dziewiczemi i nawet niezaludnionemi przestrzeniami, gdzie o bezwzględnym braku ziemi nawet i mowy być nie może, i gdzie w razie popytu na ziemię istnieje podaż jej, kwestyę agrarną można rozstrzygnąć pomyślnie! Trzeba tylko znaleźć sposób szybszego uruchomienia do pewnego stopnia własności ziemskiej bez wywołania wstrząśnień. Jestem stanowczym zwolennikiem takiej polityki agrarnej, dążącej do takiego powiększenia obszarów gospodarstwa włościańskiego, ażeby mogło ono wyżywić, przy rozumnem uprawianiu swego kawałka ziemi, gospodarza wraz z jego rodziną, pracujących na roli. Uważam jednak za konieczne zastrzedz się, że nigdy nie podzielałem i nie będę podzielał zdania tych, którzy system swój reorganizacyi stosunków rolnych opierają na podstawie niszczenia własności prywatnej, aż do zupełnego jej zniesienia. Mniemam, że ministeryum rolnictwa nie spełni swego zadania w razie, jeżeli nie rozstrzygnie kwestyi rolnej z uwzględnieniem wszystkich rodzajów własności, drobnej, średniej i wielkiej własności ziemskiej, powołanych do pracy pokojowej, opartych na dobrych stosunkach sąsiedzkich w celu przysporzenia bogactw narodowych. Nietylko żywię nadzieję, lecz wiem napewno, że pomiędzy wami, panowie, znajdę wytrawnych doradców i współpracowników w przyszłej mej działalności.

Pracujmy więc zgodnie, ochoczo i szczerze dla dobra naszej ojczyzny, męczennicy, i niechaj Bóg błogosławi naszym pracom i uspokoi nasze sumienie.

Petersburg, 2 sierpnia. (Urzędowy). Łącznie z ogólnymi zarządzonymi ze strony rządu środkami, mającymi na celu ulżyć doli ludności, nawiedzonej przez klęskę nieurodzaju w roku bieżącym, rada ministrów na posiedzeniu dnia 1 sierpnia rozpatrzyła sprawę zaopatrzenia ludność w opał. Już w czasie wydania Najwyższego rozkazu z dnia 11 listopada 1898 roku, w sprawie ulgowego wydania opału z lasów rządowych, rząd przychodził z pomocą ludności pozbawionej opału, proponując jej dostarczenia suchych gałęzi, wzamian za pracę nad przygotowaniem materyałów. Środek powyższy był na Najwyższy rozkaz w ostatnich czasach stosowany w miejscowościach, dotkniętych przez nieurodzaj aż do d. 1 stycznia 1906 roku. Niezależnie od tego dnia 8 sierpnia 1905 roku zostało wydane Najwyższe rozporządzenie, na mocy którego głównozarządzającemu sprawami rolnictwa pozostawiono do uznania zezwolenie na bezpłatne zaopatrywanie włościan dotkniętych klęską głodową i w opał z suchego drzewa, jako też z drzewa nagromadzonego w skutek oczyszczania i przecinania rządowych lasów, wzamian za pracę ich przy przygotowywaniu tych materyałów. Przyjmując pod uwagę prośby podane już w różnych miejscowościach (naprzykład prośbę nadzwyczajnego, kazańskiego gubernialnego zebrania ziemskiego) w sprawie wydania włościanom z rządowych lasów opału, rada ministrów uznała za pożyteczne, za przykładem lat ubiegtych, zezwolić na stosowanie w przeciągu lat 1906 i 1907 obu powyższych zarządzeń, w sprawie ulgowego wydawania opału ludności, osiadłej w miejscowościach, nawiedzonych w roku bieżącym przez klęskę nieurodzaju. Następnie rada ministrów rozpatrzyłu i uchwaliła wniosek ministra handlu i przemysłu, w sprawie powiększenia kapitału zakładowego warsztatów wagonowych Towarzystwa rosyjsko-baltyckiego z dwóch na cztery miliony rubli drogą wypuszczenia 8 tysięcy akcyi dodatkowych, zagwarantowanych sumą, jaka otrzymana zostanie przez zaliczenie na rachunek kapitału żelaznego i amortyzacyi zakładów dochodów z lat ubiegłych.

Nareszcie Rada ministrów uchwaliła wnioski ministra komunikacyi, przedstawione w czasie właściwym do rozpatrzenia w drodze prawodawczej, a dotyczące zmiany artykułów 81 i 79 ustawy ogólnej rosyjskich kolei żelaznych. Artykuł 81 jednocześnie wyjaśnia kilka kwestyi, a mianowicie: a) O terminie przechowywania płatnego i bezpłatnego towarów w wagonach i na stacyach, b) O sposobie obliczania tych terminów, c) O pobieraniu opłaty za przechowywanie towarów, wyładowywanych na koszt kolei, lub też na koszt odbiorcy i d) o środkach, zmuszających odbiorcę do jaknajszybszego opróżnienia wagonów i składów przez usunięcie towarów, przywiezionych na stacyę.

Przy stosowaniu tego artykułu, wskutek niezrozumiałej redakcyi niektórych jej punktów, a również wskutek mieszania pojęć pobierania opłaty za przechowywanie towarów i za przetrzymanie wagonów, wynikały często nieporozumienia i spory między odbiorcami i oficyalistami stacyi, kończące się przeważnie podawaniem skarg na nieprawidłową działalność urzędów kolejowych do ministra komunikacyi, lub do sądu, z żądaniem zwrotu opłaty niesłusznie pobranej za przechowywanie towarów i przetrzymanie wagonów. W celu zapobieżenia nadal podobnym niepożądanym wypadkom, minister komunikacyi uznał za stosowne zmienić artykuł 81 ustawy i opracować ją w nowej redakcyi, uniemożliwiającej sprzeczne zrozumienie jej. Co zaś do artykułu 79, to zamierzona zmiana dotyczy jedynie redakcyi jego, zależnej od zmian, wprowadzonych w artykule 81-ym. Ostateczne uchwalenie obecnie przyjętych przez Radę ministrów wniosków ministra komunikacyi zależeć będzie od decyzyi instytucyi prawodawczej po rozpoczęciu jej pracy.

Petersburg, 2 sierpnia. — Pogłoski o ustąpieniu namiestnika Woroncowa-Daszkowa, wbrew informacyom prasy, pozbawione są podstawy. Sprawa nowego administracyjnego podziału Kaukazu nie stoi na porządku dziennym.

Ministerstwo marynarki poruszyło kwestyę utworzenia najwyższego wojenno-morskiego sądu kryminalnego, celem sądzenia nieprawnych czynności ministra i wyższych urzędników wydziału marynarki; wzorem projektu prawa ma być ustawa najwyższego wojennego sądu kryminalnego.

Petersburg, 2 sierpnia (Urzędowy). „Prawitielstwiennyj Wiestnik" powiadamia o położeniu spraw na Kaukazie: Wskutek ruchu rewolucyjnego, rozbojów i utarczek pomiędzy plemionami, na Kaukazie ogłoszono stan wojenny. Szczególnie zaostrzone stosunki panują w szuszyńskim i zangezurskim powiatach gubernii elizawetpolskiej, w której bandy zbrojne dokonywają napadów na oddziały wojskowe. Zarządzono środki w celu stłumienia rozruchów; władza dysponuje dostateczną ilością wojska. Rozruchy, grasujące na Kaukazie przypominają rozruchy gubernii środkowych, noszą one charakter rewolucyjny, z wyjątkiem części kraju wschodniego; tam bowiem utarczki Tatarów z Ormianami odgrywają się na tle narodowościowem. Wśród muzułmańskiej ludności pod wpływem antagonizmu narodowościowego, przebudziły się dzikie, drapieżne instynkty, potworzyły się zbrojne szajki tatarskie, napadające, nietylko na Ormian, lecz i na władze. Powątpiewać należy, czy działania ich są wynikiem propagandy *islamu*.

Prądy rewolucyjne znalazły grunt podatny wśród ludności gruzińskiej gubernii tyfliskiej i kutaiskiej, w których prowadzona jest propaganda socyalistyczna; szerzeniem propagandy zajmowali się rewolucyoniści rosyjscy wraz z wyższemi warstwami ludności, a także i księża. Sama ludność nie bierze udziału w propagandzie.

Wskutek wypadków powyższych, obecnie do kwestyi zwierzchnictwa nad Kościołem gruzińskim przywiązują obecnie mniej wagi. Separatystyczne dążenia narodowościowe i propaganda socyalistyczna nie są groźne dla Kaukazu.

Wskutek słabego rozwoju kapitalizmu, rozruchy trwają tylko w niektórych miejscowościach wśród ludności robotniczej, jako to: w Baku, Tyflisie, Groznem i w miejscowościach przemysłu magnezowego. Na drogach kolei żelaznych przedsięwzięto środki, zapobiegające wybuchom strajku.

W miejscowościach wód mineralnych panuje spokój kompletny. Demonstracye, jakie tam miały miejsce z okazyi rozwiązania Izby państwowej, nie można brać na seryo.

Z pośród organizacyi rewolucyjnych, największe wpływy posiada wśród Ormian stowarzyszenie tajne „Daszna-Kciutun", zorganizowane w celu obrony interesów ormiańskich; teraz posiada ono charakter czysto rewolucyjny, zajmuje się tworzeniem samoobrony zbrojnej niby dla odparcia napadów tatarskich i pod tym pretekstem wymusza pieniądze od ludności, której naprzykrzyło się już znosić rządy omawianego Towarzystwa.

Po zwróceniu majątków kościelnych, towarzystwa rewolucyjne nie mają miru u ludności tatarskiej. Inne plemiona góralskie zachowują się lojalnie. Potyczki, jakie się wywiązały pomiędzy kozakami i inguszami nie znajdują się w związku z ruchem ogólnym.

Wojska kaukaskie sprawują się tak, jak od nich wymaga wiara i przysięga. Wiadomość o buntach niektórych oddziałów są przesadzone; nie można z nich brać miary o nastroju, panującym w wojskach tutejszych.

Na gruncie ogólnej zawieruchy rozwinął się rozbój, z którym prowadzona jest energiczna walka. Wyznaczono nagrody za pojmanie przestępców. Również zdwojono nadzór nad dowozem broni.

W celu uspokojenia kraju, oprócz ekspedycyi wojennych, tworzone bywają komisye pojednawcze, działające nieraz z powodzeniem, naprzykład w guberni erywańskiej. Niestety, duchowieństwo nie cieszy się zbytnią powagą i zarząd krajowy ma na widoku przedsięwziąć daleko idące reformy i tym sposobem usunąć przyczyny niezadowolenia większej części ludności. Najważniejszym faktem jest zadawalniające rozwiązanie kwestyi rolnej, na uregulowanie której zwrócono bardzo wielką uwagę. Do rady ministrów wniesiono projekt zniesienia zobowiązań włościan i wieśniaków względem obywateli ziemskich.

Urzeczywistnieniu reform stoją na przeszkodzie wypadki; nie bacząc jednak na trudności, zarząd kraju opracowuje zamierzoną reorganizacyę w celu zupełnego uspokojenia ludności. Oczekiwać należy uspokojenia w innych częściach państwa rosyjskiego.

Petersburg, 2-go sierpnia. — We wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach petersburskich pracują. Czasowo pozostają nieczynne tylko sześć przedsiębiorstw z przyczyn natury ekonomicznej, lokalnej.

Z dniem jutrzejszym zacznie wychodzić dziennik „Towariszcz" zamiast zawieszonego „Nasza Żizń". Pozwolono wznowić wydawnictwo „Strany" pod kierownictwem Maksyma Kowalewskiego.

Rada miejska nadała przedsiębiorcom prywatnym prawo urządzenia w mieście komunikacyi na automobilach.

W nocy z dnia 1-go sierpnia zaaresztowano 5-ciu ludzi, którzy dokonali rabunku na osobie kasyera admiralicyi, Gasperowicza. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono dwa brauningi, 1,000 naboi i znaczną sumę pieniężną.

Z Rewla przesłano i zamknięto w fortecy Petropawłowskiej 21 marynarzy z krążownika „Pamiat' Azowa".

Z Dalekiego Wschodu ostatni pociąg sanitarny przywiózł 104-ch rannych.

Mińsk, 1 sierpnia. — Zakończył się zjazd obywateli ziemskich. Postanowiono utworzyć gubernialny komitet przedwyborczy i komisye powiatowe w celu przygotowania następnych wyborów do Izby Państwowej, stosowania jednego programu politycznego we wszystkich guberniach kraju północno-zachodniego, przeprowadzenia wyborów na podstawie klasyfikacyi narodowościowej, podczas gdy się w ostatniej kampanii wybory odbywały w imię haseł partyi; w celu rozstrzygnięcia kwestyi rolnej postanowiono wybrać komisyę, do której należałoby po pięciu delegatów z każdego powiatu; postulatem programu agrarnego jest nietykalność własności prywatnej.

Niżni-Nowogród, 1 sierpnia.—Pożar w Gordziejówce zniszczył 5 dzielnic, ofiar w ludziach niema; zginęło w płomieniach dużo bydła.

Syzrań, 1 sierpnia. — Okazuje się, że spaliło się 98 osób, zabito 7.

Piatigorsk, 1 sierpnia. — Wyprawiony ze stacyi Besztau, pociąg letni rozbił się wskutek złego postawienia zwrotnicy. Wagony uszkodzone, ofiar niema.

Białystok, 2 sierpnia.—We wsi Stary Dolistów, pow. białostockiego, pożar zniszczył 50 domostw i zebrane zboże. Straty dochodzą do 60 tysięcy rubli.

Samara, 2 sierpnia.—Na kolei Samaro-Złotoustowskiej zniesiono stan wojenny.

Mińsk, 1 sierpnia. — Zakończono dochodzenie sądowe w sprawie mińskiej koalicyjnej rady stowarzyszeń robotniczych, czynnych w październiku 1905 roku. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 9 osób, uczestniczących w radzie w charakterze przedstawicieli związku kolejowego, partyi bundzistów, socyal-demokratów i socyal-rewolucyonistów.

Batum, 1 sierpnia.—Wskutek strajku, wynikłego w Baku, wiele firm poważnych pozbawione zostały nafty i innych towarów. Nafta, znajdująca się w rezerwoarach, wyczerpana. Eksport spadł do minimum.

Saratów, 1 sierpnia. — Sąd okręgowy uniewinnił pięciu włościan, oskarżonych o pogrom futoru Arbuzowa w powiecie syrdobskim; resztę, w liczbie 13, sąd skazał na trzymiesięczne więzienie.

Jamburg, 2 sierpnia. Prezes powiatowego zarządu ziemskiego oraz 2-ch jego członków zostało usuniętych na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych za wzywanie ludności wiejskiej do niekorzystania z pomocy banków włościańskich przy kupowaniu działów gruntu, a także za ogłoszenie odmowy zarządu brania udziału w komisyach rolnych.

Petersburg, 3 sierpnia. — „Prawitielstwiennyj Wiest." donosi, że informacye dzienników o uwolnieniu zamieszanego w sprawie zabójstwa Herzensteina, oficera żandarmeryi, Zapolskiego, są błędne. Znajduje się on pod strażą w więzieniu wyborskiem. Sprawę jego władze finlandzkie oddały do dalszego rozpatrzenia wojskowym władzom śledczym.

Jałta, 3 sierpnia. Wczoraj o godz. 4-ej po południu przybyła policya w celu aresztowania byłego gimnazyalisty, Boczarowa, który strzelił i ranił stójkowego. Wezwane wojsko otoczyło dom. Wtedy Boczarow rzucił bombę; żołnierze poczęli strzelać i ranili Boczarowa. Aresztowano prócz niego jeszcze dwóch robotników.

Peetrsburg, 2 sierpnia. — Syndykat poważnych firm, handlujących mięsem w Petersburgu, wytacza zarządowi miejskiemu proces o milion rubli za straty, poniesione skutkiem strajku rzeźników w rzeźniach miejskich.

Czyta, 2 sierpnia. — W południe zabito wystrzałem z rewolweru pełniącego obowiązki policmajstra, Czerpiczenkę. Zabójców ujęto.

Warszawa, 2 sierpnia. — Niewykryci złoczyńcy wezwali do telefonu komisarza cyrkułu wolskiego, jakoby w imieniu Grochowskiego pułku. Podczas gdy komisarz stał przy telefonie, jakiś żyd rzucił przez okno bombę, która wybuchając zraniła rewirowego i 2-ch stójkowych; drugą bombę rzucono w bramie cyrkułu, ranny jest żołnierz.

Na ulicy Ząbkowskiej 4-ch żydów strzelało do rewirowego, Nikolskiego, chybili jednak. Nikolski zranił jennego i zaaresztował dwóch Żydów z rewolwerami. Na ul. Aleksandrowskiej zabito stójkowego, na Targowej dwóch stójkowych i jednego kupca Żyda.

Ryga, 2 sierpnia. — Wszystkie pisma wyjdą dziś w swych drukarniach.

Ekaterynosław, 2 sierpnia. Rozpoczyna się likwidacya fabryki briańskiej, w d. 15-ym sierpnia zamknięte zostaną 2 cechy i 1 wielki piec.

Jarosław, 2 sierpnia. Miejscowe firmy handlowe poruszyły sprawę przeprowadzenia telefonu do Moskwy i prowadzone są już układy z wydziałem poczt.

Ufa, 2 sierpnia. — Wczoraj wieczorem nieznani uzbrojeni złoczyńcy zatrzymali pociąg Nr 4, rzucili przez okno wagonu pocztowego bombę, zabrali worki z pieniędzmi i umknęli. Część worków znalazła policya w lesie w pobliżu plantu kolejowego.

Kokanda, 2 sierpnia. W filii Banku państwa wykryto brak 130,000 rubli; pomocnik kasyera umknął.

Syzrań, 2 sierpnia. — Były wypadki głodowego tyfusu; pogorzelcy w okropnej nędzy; szpitali niema; pomoc jest niezbędna.

Krasnojarsk, 2 sierpnia. —Sześciu uzbrojonych rabusiów napadło na laboratoryum topienia złota, własność ministerstwa finansów; ranili urzędnika; rabusie umknęli; złoto w całości.

Petersburg, 2 sierpnia. — Prokurator petersburskiej izby sądowej wydał rozporządzenie kryminalnego ścigania osób, które podpisały odezwę wyborską, jako winnych przestępswa, przewidzianego w paragr. 51 i punkcie 3-im części l-ej 129 paragrafu kodeksu karnego.

Warszawa, 2 sierpnia. Dziś okazało się, że zabito: 2 rewirowych, 8 stójkowych, 5 szeregowców i 3 żandarmów, raniono: 4 stójkowych, 4 szeregowców i 2 żandarmów; z drużyny bojowej zabity jest jeden i aresztowanych czterech, z których dwóch rannych.

Łódź, 2 sierpnia. — Do gmachu 3-go cyrkułu policyjnego rzucono 3 bomby. Dom nawpół zniszczony; 5 żołnierzy warty ciężko rannych, 3 stójkowych, żołnierz i żona komisarza lżej. Na ulicy bomba zabiła: kozaka i żołnierza, oraz raniła: stójkowego, żołnierza kozaka. Na ul. Fabrycznej patrol kozacki zabił 2 osoby.

Radom, 2 sierpnia. — Rzucono bombę do cyrkułu. Zrujnowane zostało mieszkanie prywatne, zabito niemowlę, raniono dzieci; złoczyńcy zbiegli.

Juzówka, 2 sierpnia.—Zarząd fabryki Noworosyjskiej prosi o zaprzeczenie informacyi rosyjskiej Agencyi telegraficznej, o masowem wydaleniu z fabryki robotników; zmniejszono tylko ilość dni roboczych z warunkiem, że pracować będą wszyscy.

Płock, 2 sierpnia. — Na dany sygnał strażnicy na wszystkich posterunkach zostali zabici, lub ranni.

Grodno, 2 sierpnia. — Koleją Warszawsko-Petersburską, pod wzmocnioną eskortą przewieziono Bielancowa, uczestnika napadu na moskiewskie Towarzystwo kredytowe.

Moskwa. 2 sierpnia.—Rada delegatów robotniczych, działająca podczas strajku lipcowego, została rozwiązaną z powodu, że wszystkie komitety dzielnicowe zaprotestowały przeciw pozostawieniu rady nadal.

Komisya do spraw stowarzyszeń i związków zatwierdziła rozporządzenie naczelnika miasta o zamknięciu związku robotników drukarskich.

Odesa, 2 sierpnia.—Studenta odeskiego uniwersytetu, Feldmana, należącego do partyi rewolucyjnej, sąd wojenny skazał na 4 lata i 8 miesięcy ciężkich robót za przechowywanie materyałów wybuchowych.

Tyflis, 2 sierpnia. — W odległości 5 wiorst od Agdauns, 8 uzbrojonych Tatarów ograbiło przejeżdżającego przez trakt Szusza - Ejlach, specyalnego korespondenta petersburskiej Agencyi telegraficznej. Korespondent uratował się ucieczką, Jadących z nim w omnibusie 2-ch podróżnych Tatarzy uprowadzili. Co się z nimi stało — niewiadomo. Bandy tatarskie teroryzują drogę.

Generał-gubernator batumski donosi, że zastrajkowała służba restauracyjna i hotelowa w Batumie; żądania ekonomiczne. Przywódcy strajku aresztowani. Powzięto środki celem spokojnego załagodzenia sporu.

Generał-gubernator erywański donosi, że, według słów szaruskiego naczelnika powiatu, górskie stowarzyszenia wiejskie postanowiły żyć spokojnie i pomagać władzom do tłumienia rozruchów. Znany rozbójnik Bagir złożył oręż, powiat znacznie się uspokoił.

Petersburg, 3 sierpnia. — Na giełdzie ujawnia się fakt dyskontowania w bankach, przez braci Zalcer, fałszywych weksli na 200,000 rub. Weksle wydane są w imieniu przemysłowców leśnych Lubiszewa i Smoleńskiego i przemysłowców Szwarca i Łangina; z banków poniosły stratę; Azowsko-Doński i Drugie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Londyński bogacz, Pels, ofiarował 200,000 rubli międzynarodowej radzie żydowskiej organizacyi terytoryalnej, dla założenia autonomicznej kolonii żydowskiej za granicą.

Płock, 3 sierpnia. — Wczoraj zabito 5-ciu strażników, raniono dwóch i jednego żołnierza.

Penza, 3 sierpnia. — W czasie rozruchów we wsi Kamience zabito i ograbiono isprawnika Petrowa i raniono komisarza policyjnego; przybył gubernator i władze sądowe. Przywódcy rozruchów, z byłym posłem do Izby Państwowej, Wragowem na czele, zostali aresztowani i odesłani pod eskortą do Penzy.

Kapelan miejscowy zwolniony został od swych obowiązków i zamknięty w klasztorze.

Carycyn, 3 sierpnia.—W powiecie było kilka wypadków podpalenia majątków na tle agrarnem.

Penza, 3 sierpnia. — W niektórych wsiach gminy ilmeńskiej, powiatu horodyszczańskiego, wynikły rozruchy, którym towarzyszyły starcia z kozakami; raniono kilku włościan, jeden zabity; przyjechał gubernator.

Kazań, 3 sierpnia. — Na Popowej Górze, w domu Kopyłowej, w zamkniętem mieszkaniu nauczyciela Tymofiejewa, podczas jego nieobecności, dał się słyszeć huk; rewizya wykryła laboratoryum bomb. Aresztowano właścicielkę domu i kilka osób, które przyszły w odwiedziny.

Dokonano rewizyi w szkole technicznej. Aresztowano wielu uczniów.

Mariupol, 3 sierpnia. — Zastrajkowali w porcie ładownicy zboża; porozumienie dotychczas nie nastąpiło.

Ryga, 3 sierpnia. — Zastrajkowały tramwaje miejskie. Żądania mają charakter ekonomiczny.

Penza, 3 sierpnia. — W lasach, należących do wdowy generała-adjutanta, Wojejkowa, w powiecie łomowskim, wyrąbano przeszło 50,000 sztuk drzewa; dalszy wyręb został przerwany; zagrabione drzewo zostało zwrócone właścicielce; na miejsce wypadku wyjeżdżał gubernator.

Warszawa, 3 sierpnia.—W dniu wczorajszym zabito 13 stójkowych, 4 rewirowych, 7 żandarmów i 4 żołnierzy — ogółem zabito 28 osób; raniono 8 stójkowych, 2 rewirowych, 4 żandarmów i 4 żołnierzy — ogółem raniono 18. Prywatnych osób zabito 15 i raniono około stu.

Sąd wojenny, po powtórnem rozpatrzeniu sprawy, uniewinnił Kaczorowskiego, skazanego na śmierć za zabójstwo strażnika.

Odesa, 3 sierpnia. — Zastrajkowały młyny parowe Wainsztejna.

Zbankrutował właściciel statków, Iwan Koszkin, posiadający przystań własną w Odesie.

Londyn, 3 sierpnia. —Do „Standart'u" donoszą, że król angielski jest wielce niezadowolony z powodu pojawienia się w prasie wiadomości, że jednym z celów widzenia się jego z cesarzem Wilhelmem, jest porozumienie się o stanie rzeczy w Rosyi. Przypuszczenie, że „sprawy domowe" Rosyi rzeczywiście mają być poważnie omawiane, należy uważać za niezręczną politykę w celu wywołania niezgody między Anglią i Rosyą.

Wczoraj w Kronbergu, angielski i niemiecki ministrowie spraw zagranicznych prowadzili długą rozmowę, dotyczącą przeważnie, jak powszechnie mniemają, stanu rzeczy na Wschodzie Blizkim.

Berlin, 2 sierpnia.—Z Torunia donoszą, że na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych powzięto środki przeciw emigracyi z Rosyi. Emigranci z Rosyi, wstępujący na służbę bez dokumentów odpowiednich, oddawani są do rozporządzenia żandarmeryi. Emigranci powinni być zaopatrzeni w sumy pieniężne: dorośli po 400 marek, dzieci po 300; niezaopatrzeni w takie sumy odsyłani są do Rosyi.

Cesarz Wilhelm i król Edward odbyli z rana spacer do starożytnego zamku Kronberg. Na żądanie króla obaj monarchowie odwiedzili potem Salzburg i Ramburg.

Sofia, 2 sierpnia. — Z urzędowych źródeł donoszą, że biskupa greckiego w Anchialo znaleziono żywego w domu nawpół spalonym, do którego schronił się z kilku notablami greckimi. Biskup został aresztowany, jako oskarżony o podburzanie Greków do napadu na manifestantów.

Kronberg, 2 sierpnia. — O godz. 6-ej m. 30 wieczorem przybyli tu król Edward i cesarz Wilhelm. W zamku Friedrichshof dano obiad na 32 osoby; po obiedzie odbył się koncert. Dziś, po śniadaniu, cesarz i król pozostawali z sekretarzem stanu Tschirsky'm i posłem Lassels'em przeszło godzinę na tarasie przed zamkiem.

Sofia, 3 sierpnia. — Minister spraw wewnętrznych, Petkow, z powodu rozruchów antygreckich oznajmił redaktorowi „Poczty Wieczornej", że nieprzyjaźń historyczna do Greków w ostatnich czasach doprowadzona została do ostateczności okrucieństwami band greckich w Macedonii, jak również intrygami patryarchatu greckiego. Zawdzięczając niepospolitej rozwadze narodu bułgarskiego, oraz wpływowi moralnemu rządu, Bulgarowie dotychczas, nieważając na wszystkie zaczepki, zachowali najzupełniejszy spokój, lecz ostatnie okrucieństwa Greków wyprowadziły Bulgarów z cierpliwości. Rząd weźmie pod uwagę te uczucia narodowe, lecz wypełni swój obowiązek i stłumi gwałty i przemoce, nawet ryzykując utratę popularności.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

1 sierpnia

Hapon, Margolin, Manuiłow... Hapon zostaje do tego czasu zagadką, jako osobistość. Ale nie o to chodzi. Jasnem jest jedno: miał on stosunki z „ochranitielami“; wiedział, zapewne, dużo tajemnic, grał grę podwójną i był uznanym za niebezpiecznego dla kogo? Ma się rozumieć, nie dla partyi s.-d. i s.-r. Te zerwały z nim wszelkie stosunki; przy całej chęci nie mógł on nikogo zdradzić i sprzedać. Hapon był niebezpiecznym dla tajnej organizacyi, o której się tylko domyślamy, nie znamy dokładnie ani rozmiarów, ani rozgałęzienia tej organizacyi walki z narodem...

„Jak mógł (Manuiłow) wytrzymać i niepuścić rakiety w sprawie tak zręcznie zabitego Hapona...

...Nikt nie wiedział, kto zabił Hapona, a on, Manujłow, wiedział. Lecz jak można ukryć, jak można zamilczeć! I zaczyna się coś, ze względu na swój bezwstyd, bezprzykładnego. W „Nowom Wremieni“ drukują cały szereg artykułów z podpisem „Maska“, w których informują bardzo ściśle o szczegółach zabójstwa. Wspomina się nawet o domku nad jeziorem. Tylko w roli zabójcy figuruje pewien rewolucyonista „Martyn“. „Maska“ widocznie działa tutaj nietylko ze swojej woli, ale i inspirowana przez kogoś; aby obełgać inżyniera Rutenberga, zrobili błąd i w detalach morderstwa. Hapona zadusili ordynarnie cynicznie, ohydnie „mierzko“. Twarz rozbita chuligańskiem uderzeniem. W złodziejskim „argo“ to się nazywa „łamat' stropiła“. W ten sposób zabijają wynajęci chuligani z „Roszczy“ i „Hajdy“, którzy teraz w pełnym składzie przeszli do „Związku narodu rosyjskiego“ i „T-wa walki z rewolucyą“. W kieszeni od kamizelki Hapona znaleziono bilet wizytowy—czyj? Oprócz osób oficyalnych, widział go tylko jeden Margolin. Zaczęło się energiczne śledztwo. Prowadził je sędzia śledczy do spraw szczególnych, N. W. Zajcew. Margolin, jako adwokat Hapona, był przez cały czas bardzo blizkim tego śledztwa. N. W. Zajcew, zdaje się, chciał rzeczywiście odkryć wszystko i wyprowadzić tajemnicę na jaw. Prosił badanych niczem się nie krępować i często załapywał Manuiłowa-Manasiewicza. Oczekiwano głośnego procesu. Margolin się do niego przygotowywał. Nagle coś się oberwało. N. W. Zajcew wyjechał na dwa miesiące na urlop. Morgolin wyjechał za granicę. Przed wyjazdem rozmawiał z dwoma znajomymi. Władzom sądowym imiona zabójców są bardzo dobrze wiadome. Więc dla czegóż ich nie aresztują? Sędzia śledczy mówił mi, „żebyś pan widział zabójcę Hapona—prawdziwe zwierzę“. Sprawę chcą widocznie umorzyć, ale ja nie dopuszczę do tego. Ja ogłoszę wszystko za granicą. Z tem Margolin wyjechał. Sprawa Hapona umorzona teraz na mocy jakiegoś specyalnego rozporządzenia. Procesu nie będzie. Margolin, jedyny człowiek, dużo wiedzący i niezainteresowany w zachowaniu tajemnicy, umarł jakoś zanadto nagle. Sprawa umorzona zupełnie. Ciemną i nieprzeniknioną kurtynę zapuszczono nad dramatem w Jeziorkach.

(Z gazety „Trud i Swoboda“).

× Po uspokojeniu buntu w Kronsztadzie, generał-major Adlerberg zażądał, by aresztowani wydali zabójców. Zabójcy sami wyszli z szeregów. Tylko jeden z siedmiu zgodził się wyspowiadać przed śmiercią, inni mówili: „nam i tak Bóg przebaczy“. Gdy skazanych przywiązano do pali, jeden z nich zaśpiewał: „poślednij dienioczek gulaju s wami ja, druzya!“. Rozległy się strzały i 6 trupów zawisło na palach. Jednego—siódmego—trzeba było dostrzelić: był tylko ciężko rannym.

× Areszty s.-rewolucyonistów nie ustają. Wczoraj zaaresztowano w Petersburgu przeszło 20 osób.

× Żadna z partyi rewolucyjnych nie zgodziła się na hasło s.-d. (mienszewików) żądać przywrócenia Izby Państwowej w byłym jej składzie.

× Przedstawiciele partyi ros. S.-D., łot. S.-D., P. P. S., Bundu, a także związków kolei ż. i włościańskiego zdecydowali utworzyć wspólne biuro koordynacyjne.

× Związek „czynnej walki z anarchią i rewolucyą“ uzbraja swoich członków w pancerze kulochronne.

× Tworzy się nowa partya „progresistów umiarkowanych“, różniąca się od partyi „pokojowego odrodzenia“ tem, że nie uznaje żadnego samorządu na kresach. Program blizki do programu byłej partyi „prawawowo poriadka“,

× „Petersburska gazeta“ donosi, że redaktor chuligańskiej gazety „Wiecze“, który zawiadomił o śmierci Hercensteina na kilka godzin przed faktem morderstwa—ulotnił się.

× Zabroniono sprzedawać pocztówki z portretami terorystów i karykaturami urzędników państwowych.

× Jak wiadomo, ministerstwo wojny i marynarki rozesłały okólnik do wszystkich podwładnych im instytucyi, zabraniający dawania jakichkolwiek informacyi prasie. Obecnie tak samo postąpiło ministerstwo sprawiedliwości, z tą tylko różnicą, że nie rozesłało okólnika, lecz konfidencyonalnie polecilo starszym prezesom sądów, aby w tym względzie przedsiębrali odpowiednie środki.

× Ministerstwo handlu i przemysłu prowadzi obecnie pertraktacye z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie zobowiązania inspektorów fabrycznych do zażegnywania strajków powszechnych. Obydwa ministerstwa zwróciły uwagę, że inspektorowie fabryczni, którzy strajki ekonomiczne zażegnywali b. energicznie, w czasie zaś strajków politycznych zachowywali się z zupełną obojętnością.

× Na Newskim Prospekcie, pod N-rem 16, pod firmą „Towarzystwo literacko-artystyczne“ funkcyonuje dom gry, pod pewnymi względami bardzo ciekawy.

Na czele tego przedsiębiorstwa stoją publicyści z „głośnemi nazwiskami“, jako to: I. Bielajew, W. W. Protopopow, A. Stołypin, przedsiębiorca Kazanskij i w końcu znany I. F. Manasiewicz-Manuiłow. Drugą cechą specyficzną domu tego jest ta, że pozwolono w nim na grę w *macao*, zabronioną we wszystkich klubach. Trzecią — obecność dam. Taką nadzwyczajną łaskę dla Towarzystwa objaśniają protekcyą pp. Stołypina i Manuiłowa. Dochód dzienny domu wynosi 1000 rb.

× Pogłoski o zwiększeniu ilości posłów do Izby nie są oparte na żadnych pozytywnych danych. Sprawa ta może być rozstrzygniętą tylko przez Izbę. Co zaś dotyczy wyborów, to dotychczas niema żadnych rozporządzeń i wskazówek w tym względzie. Według informacyi ministerstwa spraw wewnętrznych, wybory odbędą się na zasadzie Najwyższego rozporządzenia, ogłoszonego przed zwołaniem pierwszej Izby. Pierwsze wskazówki o wyborach ogłoszone zostaną zapewne około d. 20-go sierpnia.

× Ministerstwo oświaty rozpoczęło już wprowadzanie w życie projektu powszechnego nauczania.

× Pogłoski o odwołaniu admirała Skrydłowa pozbawione są podstawy. Działalność admirała uznaną została za prawidłową.

Piraci chińscy. Donoszą z Hongkongu, że piraci chińscy dokonali znów zuchwałego napadu w pobliżu Wuchow na szalupę angielską „Wingfat“. Załoga poniosła dotkliwe straty. Piraci zrabowali 500 taelów i pudło opium.

Zniecierpliwiony zuchwałością piratów, zagrażającą handlowi angielskiemu na wodach chińskich, poseł angielski przedsięwziął energiczne kroki dyplomatyczne w Pekinie.

Wrzenie na Bałkanach. Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi o krwawem zajściu w Anchialo, na wybrzeżu wschodniej Rumelii, zajściu, które się skończyło podpaleniem miasta. Oto w Anchialo zamieszkałem pzeważnie przez Greków odbywał się mityng antygrecki, złożony z okolicznych włościan — Bułgarów. Grecy wszczęli bójkę, w której zginęło wiele osób. Wreszcie podpalone z czterech rogów miasto—spłonęło. Wezwane z Burgos wojsko przybyło zapóźno.

Do poważniejszych zajść doszło też w Ruszczuku i Karnobadzie. Przyczyną — antagonizm grecko-bulgarski.

Dziennik bulgarski „Vecerna Poczta“ donosi, że znany dowódca bandy macedońskiej Sandanski, który w swoim czasie poprzysiągł zabić księcia Ferdynanda, zjawił się w pobliżu rezydencyi książęcej w Bystrzycy. Wezwano wojsko i żandarmów dla przeszukania okolic.

Bunt policyantów w Brazylii. „Corriere della sera“ otrzymał wiadomość z Rio de Janeiro, że policyanci miasta Racaju w stanie Sergipe odmówili posłuszeństwa i po wykonaniu zbrojnej manifestacyi napadli na pałac gubernatora.

Anarchiści we Włoszech. „Independenza“ donosi o aresztowaniu w Turynie czterech anarchistów: Dominika Zavattaro, Cezara Sobruto, Angelo Mura i Piotra Morpo, którzy w swoim czasie mieli uknuć nieprzyprowadzony do skutku zamach na życie królewskie w Ankonie.

Asekuracya robotników.

Ministeryum skarbu opracowało projekt prawa „o odszkodowaniu osób, które uległy nieszczęśliwym wypadkom, albo zniedołężniały wskutek pełnienia obowiązków majstrów, robotników i wolentaryuszów; o wynagrodzeniu członków rodzin powyższych osób, pracujących w zakładach przemysłowych i technicznych, zawiadywanych przez ministeryum skarbu. Wedle projektu prawa zamierzono zakłady przemysłowe i techniczne ministerstwa skarbu podciągnąć pod: a) artykuły 3, 5, 7—17, 19—29, 31—33, 35—36, 38, 40—80 przepisów Najwyżej zatwierdzonych dnia 9-go czerwca 1904-go roku, a dotyczących odszkodowania osób i rodzin tychże, pracujących w charakterze majstrów najemnych, robotników i pracowników artyleryjskich zakładów ministerstwa wojny, w razie ulegnięcia wypadkowi; b) rozdziały IV, VI, VII i IX w tymże dniu Najwyżej zatwierdzonego postanowienia Rady Państwa o prawomocności przepisów w kwestyi wypłacenia pensyi majstrom, robotnikom i ochotnikom, pracującym w zakładach artyleryjskich ministerstwa wojny, tudzież i członkom ich rodzin, z uwzględnieniem następujących rozporządzeń.

Majstrowie, robotnicy, a także ochotnicy pobierający nie więcej nad 1,500 rubli pensyi w razie obrażeń, otrzymanych wskutek wypadku nieszczęśliwego w zakładach przemysłowych i technicznych ministerstwa skarbu, bez różnicy płci i wieku, otrzymają, według przepisów obowiązujących, kompensatę za pozbawienie ich w przeciągu czasu dłuższego, nad dni trzy, możności zarobkowania, naturalnie, po uprzedniem stwierdzeniu, że poszwankowani zostali wskutek robót, podjętych w zakładach.

W razie śmierci poszkodowanego, wynagrodzenie wypłacone będzie członkom jego rodziny, jak to zaznacza paragraf 10-ty przepisów Najwyżej zatwierdzonych dnia 9-go czerwca 1904-go roku „o wynagrodzeniu poszkodowanych“.

Gdyby udowodnionem zostało, że przyczynę nieszczęścia upatrywać trzeba w złej woli pokrzywdzonego, wtedy prawo do odszkodowania tracą zarówno on jak i członkowie jego rodziny.

Poszkodowani, niepobierający podczas choroby zwykłej płacy zarobkowej, winni pobierać zapomogę w ilości, równającej się połowie zarobku, liczonego od dnia wypadku aż do chwili zupełnego wyzdrowienia, lub stwierdzenia utracenia na zawsze zdolności do pracy. Z chwilą zawieszenia zapomogi, lub pensyi, poszkodowany otrzymuje emeryturę. W razie gdy emerytura przewyższa zapomogę pobieraną, to prócz emerytury zwrócić należy poszkodowanemu nadwyżkę za cały czas pobierania zapomogi.

Emerytura poniżej 24-ch rubli rocznie, lub też część pensyi, nieprzekraczająca powyższej sumy, a udzielana emerytowi pełnoletniemu, do którego paragraf 12-ty przepisów Najwyżej zatwierdzonych dnia 9-go czerwca 1904-go roku „o emeryturach“ nie da się zastosować, może być zamieniona przez jednorazową spłatę, wziętą dziesięciokrotnie, za potrąceniem z otrzymanego wypadku wszystkich zaliczek, pobranych na rachunek emerytury; w każdym razie ogólna suma zaliczek potrąconych nie powinna przewyższać jednej trzeciej spłaty omawianej. Uczestnicy kas emerytalnych, założonych dla pracowników zakładów przemysłowych i technicznych ministeryum finansów w razie otrzymania emerytury, na zasadzie przepisów powyższych, korzystają ze wszystkich zapomóg i emerytury, udzielanej im zgodnie z regulaminem kasy, z tem zastrzeżeniem, że wyznaczone im fundusze (a w liczbie ich emerytura, lub część emerytury, mogą być zamienione przez spłatę jednorazową), nie przekroczą całorocznej pensyi poszkodowanego.

Do sprawy agrarnej.

Według doniesień „Torgowo-Promyszlennoj Gazety“, w dniu 23 b. m. zakończył obrady zjazd łotyskich posiadaczy ziemskich i bezrolnych włościan w Inflantach,

Na obradach, prowadzonych w Rydze na zasadzie pozwolenia władzy, przewodniczyli b. posłowie — Łotysze do Izby państwa.

Zjechało się 326 delegatów z ogólnej liczby 420.

Po wszechstronnem omówieniu sprawy agrarnej postanowiono: drobni posiadacze w Inflantach mają dosyć ziemi; bezrolni zaś winni otrzymać nadziały dla utworzenia samodzielnych gospodarstw.

Dla dopięcia tego celu należy *stopniowo* zwracać włościaństwu ziemie, przyłączone do majątków, sprzedać grunty rządowe i wywłaszczyć posiadłości oddawane w dzierżawę, a nadto majątki i ziemie pastorskie, miejskie i szlacheckie. Następnie określić maksymalną normę posiadania ziemi w jednem ręku.

Jako minimum potrzeby jednej rodziny włościańskiej określono 20 dziesięcin.

Za najlepszy system użytkowania ziemi uznano własność prywatną. Dzierżawę uznaje się tylko jako stadyum przechodnie.

Ochrona leśna winna być wzmocnioną i uregulowaną w drodze prawodawczej; wykonanie jej ma być powierzonem przyszłym urządzeniom autonomicznym.

Dług za wykup gospodarstw włościańskich przechodzi z obywateli ziemskich na państwo, jako na wierzyciela.

Parobcy winni być ubezpieczani na wypadek choroby.

Cena ziemi ma być ustanowioną w drodze prawodawczej, zależnie od miejscowych warunków.

Gminy będą dawały bezpłatne utrzymanie i pomoc szkolną dzieciom niezamożnych parobków.

—

Program Łotyszów stoi, jak widzimy na tych samych, mniej więcej zasadach jak i wiele innych, bardziej umiarkowanych projektów agrarnych. Ważnem jest jednak to, że oświadcza się kategorycznie przeciwko dzierżawom, uważając je za przechodnią tylko fazę. i że nie uznaje żadnych „funduszów ziemskich“, ani innych form, opartych na socyalizacyi, czy nacyonalizacyi.

W sprawie wywłaszczeń stosuje zasadę stopniowego przejścia od dotychczasowej formy władania, do przyszłej drobno-właściańskiej.

Jarmark w Niżnim-Nowogrodzie.

Jak dotąd przebieg jarmarku — mało ożywiony. Na otwarciu sfery kupieckie reprezentowali przewodniczący komitetu jarmarcznego, oraz jego pomocnik; poza tem nikogo więcej nie było.

Kupcy, hurtownicy ociągają się z przyjazdem; w tranzakcyach biorą udział nieznaczny; wogóle zdradzają bierność i brak stanowczości. Natomiast na prawo sprzedaży detalicznej wykupiono znaczną ilość świadectw handlowych; daleko więcej niż w roku ubiegłym.

Dowóz towarów uległ opóźnieniu, przyczynę czego upatrywać należy w niespodziewanem rozwiązaniu Izby Państwowej.

Zrazu pod presyą oczekiwanego lada dzień strajku politycznego zapanowała kompletna apatya. Obecnie panika minęła dla powetowania zmarnowanego czasu podwojono energię; pomimo to jeszcze nie urządzono wiele sklepów. Najprzód otwarte zostały składy obuwia, ubrania gotowego i sklepy z towarami łokciowymi. W roku bieżącym na jarmarku świecą nieobecnością reprezentanci poważnych firm perkalu z Moskwy i Iwano-Wozniesieńska.

Zmniejszenie produkcyi zeszłorocznej, strajki ustawiczne i nadmierny popyt na rynkach moskiewskich spowodowały brak perkalu gotowego. Wielu kupców zjechało na jarmark jedynie dla uregulowania wypłat pieniężnych i przedstawienia próbek wyrobów.

Jarmark tegoroczny nie cieszy się zaufaniem kousumentów. Wielu, obawiając się małego wyboru, udaje się naprzód do Moskwy, robi zamówienia i stamtąd dopiero jedzie na jarmark w celu zakupienia brakującego towaru. Wczesne żniwa i nizki poziom wód na Wołdze i Kamie naglą interesantów do śpiesznego przyjazdu. Wszystko zapowiada rychły koniec jarmarku: w przemyśle towarów łokciowych tranzakcye handlowe napewno ukończone zostaną w pierwszej połowie sierpnia. Usposobienie rynku stałe. Zamówienia na perkal dokonywują się według cen moskiewskich ustanowionych dnia 1 lipca na inne tkaniny wedle cen ustanowionych dnia 1 maja.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.